Egz. Obow. Okręgowy

Olbrzymi rozmach walki strajkowej we Francji

Laniel usiłuje zahamować strajk przy pomocy policji

Cena 20 groszy A

CZYTELNIK

KURIER szczeciński

ROK IX CZWARTEK 13 SIERPNIA 1953 R. NR 192 (2649)

WALKA strajkowa mas pracujących Francji przeciwko dekretom rządowym, godzącym w ich żywotne interesy, nabiera coraz większego rozmachu i zatacza coraz szersze kręgi. Dnia 12 bm. ruch strajkowy, obejmujący dotąd przeszło 3 miliony pracowników, państwowych i samorządowych, ogarnął nowe grupy pracowników państwowych i samorządowych oraz zaczął się przerzucać na zakłady przemysłowe, banki, przedsiębiorstwa handlowe, stanowiące własność prywatną.

DNIA 12 bm. górnicy masowo porzucili pracę w kopalniach i przystąpili do strajku generalnego, który objął wszystkie kopalnie we Francji.

Rozpoczął się strajk pracowników metra i autobusów w Paryżu. Na terenie całej prawie Francji trwa strajk pracowników gazowni i elektrowni, w związku z czym liczne zakłady przemysłowe zostały unieruchomione.

Powszechny ruch strajkowy zaczyna obejmować w coraz większym stopniu przedsiębiorstwa przemysłu hutniczego i metalowego. Robotnicy przemysłu tekstylnego, urzędnicy podatkowi i celnicy wysunęli żądania poprawy warunków bytu i zapowiedzieli, że w razie odrzucenia tych żądań, przystąpią do strajku.

RZĄD Laniela w swych próbach zahamowania strajku zdradza coraz większą nerwowość.

Jednym ze środków zastosowanych przez rząd jest rozsyłanie nakazów tzw. mobilizacji cywilnej. **Nakazy te są powszechnie ignorowane, a w niektórych wypadkach palone publicznie.**

Na nadzwyczajnym posiedzeniu rządu powołano do życia specjalny komitet antystrajkowy pod przewodnictwem podsekretarza stanu July, który ma koordynować działalność poszczególnych resortów w walce ze strajkiem. Ministerstwo robót publicznych, transportu i turystyki oraz zarząd kolei państwowych rozplakatowały obwieszczenia, grożąc surowymi sankcjami strajkującym kolejarzom. W wielu wypadkach policja kierowana jest do mieszkań, by doprowadzać strajkujących siłą do miejsc ich pracy. Pięciu strajkujących pocztowców aresztowano i stawiono przed sądem.

Rząd radziecki domaga się ukarania winnych zestrzelenia radzieckiego samolotu pasażerskiego i odszkodowania dla ofiar katastrofy

Nota rządu ZSRR do rządu USA

AGENCJA TASS podaje z Moskwy: Jak wiadomo, dnia 31 lipca rząd radziecki wystosował do rządu Stanów Zjednoczonych notę, w której stanowczo zaprotestował przeciwko pirackiej napaści w dniu 27 lipca czterech amerykańskich pościgowców na radziecki samolot pasażerski typu „Ił-12" nad terytorium Chińskiej Republiki Ludowej. W rezultacie tej napaści zginęło 21 obywateli radzieckich, a samolot uległ zniszczeniu.

DNIA 1 sierpnia ambasada USA w Moskwie przekazała z polecenia rządu USA ministerstwu spraw zagranicznych ZSRR odpowiedź w tej sprawie. W związku z powyższym wiceminister spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko przyjął 11 sierpnia ambasadora USA p. Ch. Bohlena i wręczył mu notę treści następującej:

RZĄD Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich potwierdza odbiór noty rządu Stanów Zjednoczonych z 1 sierpnia 1953 r. i uważa za konieczne oświadczyć co następuje:

Jak już podano w nocie rządu radzieckiego z 31 lipca cztery pościgowce amerykańskie, które wtargnęły 27 lipca br. do obszaru powietrznego Chińskiej Republiki Ludowej o godz. 12.28 według czasu miejscowego (godz. 6.28 według czasu moskiewskiego), zaatakowały i strąciły nad terytorium chińskim radziecki samolot pasażerski „IŁ—12", odbywający regularny lot z Portu Arthura do Władywostoku ustaloną trasą. Napaść amerykańskich pościgowców na radziecki nieuzbrojony samolot pasażerski nastąpiła w odległości 110 km od granicy chińsko-koreańskiej w rejonie chińskiego miasta Huadian, nad którym przechodzi trasa regularnej linii lotniczej z Portu Arthura do Władywostoku; na trasie tej radzieckie samoloty pasażerskie odbywają loty już od kilku lat.

(Dokończenie na str. 2-giej)

POSIEDZENIE V sesji Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich dnia 5 sierpnia 1953 roku.

Na zdjęciu: Przy stole prezydialnym (od lewej) zastępcy Przewodniczącego Rady Narodowości: W. T. Łacis, M. W. Zimianin, T. M. Matiaszwili, M. T. Jakubow, Przewodniczący Rady Narodowości Z. Szajachmetow, Przewodniczący Rady Związku M. A. Jasnow, zastępcy Przewodniczącego Rady Związku: A. J. Nijazow, A. I. Kiriczenko, T. M. Zujewa, A. J. Snieczkus.

W lożach: P. K. Ponomarenko, Ł. M. Kaganowicz, M. S. Chruszczow, G. M. Malenkow, K. J. Woroszyłow, A. I Mikojan, W. M. Mołotow, N. A. Bułganin, M. G. Pierwuchin, N. M. Szwernik, M. Z. Saburow.

Na trybunie: Minister Finansów ZSRR — A. G. Zwiertew.

(CAF)

VI Plenum KC Koreańskiej Partii Pracy

obradowało w Phenianie

AGENCJA TASS donosi z Phenianu o obradach VI Plenum KC Koreańskiej Partii Pracy.

NA Plenum omówiono następujące zagadnienia: 1) walka o powojenną odbudowę i rozwój gospodarki narodowej oraz dalsze zadania partii w związku z zawarciem porozumienia rozejmowego; sprawa wykrytej niedawno antypartyjnej i antypaństwowej działalności bandy Li Syn Epa i in. oraz samobójstwo He Gaja (b. wiceprzewodniczącego rady ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej; 3) sprawy organizacyjne.

Referat w związku z pierwszym punktem porządku dziennego wygłosił przewodniczący KC Koreańskiej Partii Pracy Kim Ir Sen. Nakreślił on zasadniczy kierunek odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej republiki po wojnie. Następny referat wygłosiła Pak Den Ai.

Plenum postanowiło usunąć z partii i oddać pod sąd Pak Hen Ena za protegowanie bandy Li Syn Epa.

Obrady plenum toczyły się pod znakiem ścisłego zespolenia członków Koreańskiej Partii Pracy wokół Komitetu Centralnego.

Krwawe starcia między żołnierzami brytyjskimi a ludnością austriacką

W JUDENBURGU (Styria) w brytyjskiej strefie okupacyjnej Austrii doszło do poważnego starcia między żołnierzami angielskich wojsk okupacyjnych a miejscową ludnością.

CZTERECH pijanych żołnierzy angielskich zaatakowało grupę młodych Austriaków i rozpoczęło bójkę. Jeden z Austriaków został ciężko ranny.

Na miejsce bójki przybył oddział angielskiej policji wojskowej i usiłował aresztować Austriaków, jednakże tłumy miejscowej ludności nie dopuściły do tego, obrzucając policjantów angielskich kamieniami.

Ludność Judenburga zorganizowała wielką demonstrację protestacyjną przeciwko postępowaniu władz okupacyjnych. Dopiero silne oddziały angielskiej policji wojskowej i policji austriackiej rozpędziły demonstrujące tłumy.

Siła na straży ludzkiego szczęścia

RADOŚĆ wśród wszystkich pokój miłujących narodów — konsternacja w kołach podpalaczy świata. Tak krótko ująć można wrażenia, jakie na świecie wywołało przemówienie Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa, wygłoszone w ubiegłą sobotę na końcowym posiedzeniu Rady Najwyższej ZSRR.

U ludzi, którym na sercu leży sprawa obrony i utrzymania pokoju, przemówienie G. M. Malenkowa ugruntowało wiarę, że sprawa ta jest niezwyciężona, że pokój wbrew zbrodniczym machinacjom agresywnych kół amerykańskiego imperializmu i bońskich spadkobierców Hitlera będzie obroniony i utrwalony.

Z GŁĘBOKĄ radością wszyscy pokój miłujący ludzie na całym świecie przyjęli do wiadomości fakty i cyfry podane przez Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, świadczące o nieustannym wzroście potęgi Związku Radzieckiego — głównego bastionu i ostoi światowego pokoju. Z radością czytali słowa mówiące o konsekwentnych, wytrwałych wysiłkach wielkiego Kraju Rad, zmierzających do odprężenia sytuacji międzynarodowej, do uregulowania wszystkich spornych problemów międzynarodowych drogą rokowań, do nawiązania i zacieśnienia więzów współpracy ze wszystkimi krajami.

Pokój miłujące narody wiedzą, że wysiłki te wydały już pierwsze owoce. Jeśli na Korei nie giną dziś ludzie, jeśli na miasta i wsie koreańskie nie spadają już bomby niosące śmierć i zniszczenie — to jest to właśnie rezultatem niestrudzonych wysiłków Związku Radzieckiego, popartych przez cały obóz demokracji i pokoju. Te wysiłki zmusiły amerykańskich agresorów do podpisania rozejmu, do zaprzestania działań wojennych, prowadzonych przez trzy lata przeciwko bohaterskiemu narodowi koreańskiemu, które w rezultacie przyniosły im jedynie olbrzymie straty w ludziach i sprzęcie, poważne nadszarpnięcie ich prestiżu militarnego i nienawiść setek milionów ludzi. „Poszli po wełnę, a wrócili ostrzyżeni" — powiedział G. M. Malenkow, wskazując na kompletne fiasko zaborczych planów interwentów z USA w Korei.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

KURIEREM ZE ŚWIATA

★ **AGENCJA France Presse donosi, że oddziały francuskiego korpusu ekspedycyjnego zostały wycofane z ważnego punktu strategicznego Nasan, położonego w równinie Jarros w odległości 200 kilometrów na zachód od Hanoi.**

★ **WYBORY do parlamentu kanadyjskiego dały zwycięstwo partii liberalnej, która uzyskała 171 mandatów i bezwzględną większość w stosunku do wszystkich pozostałych stronnictw. U władzy pozostaje więc, dotychczasowy rząd na którego czele stoi premier Louis St. Laurent.**

★ **W RZYMIE odbył się 4-godzinny demonstracyjny strajk robotników wszystkich gałęzi przemysłu, proklamowany zgodnie przez różne organizacje związkowe w walce o poprawę warunków bytu mas pracujących. Strajk objął łącznie 80 tysięcy robotników.**

W CENTRALNYM Ośrodku Harcerskim w Cieplicach spędzają wakacje pionierzy z Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Korei.

Na zdjęciu: Pionierzy na spacerze w parku w Cieplicach.

(CAF)

Katastrofalne trzęsienie ziemi

na wyspach greckich

AGENCJA Reutera donosi o katastrofalnym trzęsieniu ziemi, które nawiedziło Wyspy Jońskie u wybrzeży Grecji.

NAJWIĘCEJ ucierpiała wyspa Cephalonia, gdzie stwierdzono dotychczas śmierć przeszło 400 osób. Co najmniej 300 mieszkańców tej wyspy odniosło ciężkie rany. Tysiące osób pozostały bez dachu nad głową. Trzęsienie ziemi zburzyło dwa miasta.

O ciężkich skutkach trzęsienia ziemi donoszą także z wysp Ithaka i Zante. Również tam są liczne ofiary w ludziach i wielkie zniszczenia materialne.

W nocy z wtorku na środę i w środę rano ponowiły się wstrząsy podziemne na Wyspach Jońskich.

Piórkowski bije w-mistrza olimpijskiego

w Bukareszcie

11 BM. w turnieju bokserskim na igrzyskach sportowych przyjaźni i braterstwa w Bukareszcie w późnych godzinach wieczorowych walczył Polak PIÓRKOWSKI z wicemistrzem olimpijskim Tita (Rumunia) w średniej. Polak odniósł duży sukces, zwyciężając jednogłośnie.

W konkurencjach pływackich, rozegranych w dniu 11 bm. padły następujące wyniki:

200 m st. mot. kobiet: 1) Szekely (Węgry) 2,50,8. Klemińska (Polska) 3,05,6 uzyskała III miejsce, a Gryszczyk (Polska) 3,12,6 — piąte.

200 m st. klas. mężczyzn: 1) Minaszkin (ZSRR) 2,42,8.

100 m st. klas. kobiet: 1) Killerman (Węgry) 1,23,2, Mrozówna (Polska) 1,26,5 uzyskała V miejsce.

4×100 m. st. dow. kobiet: 1) Węgry 1—4, 35,9, Polska (Gelner, Gryszczyk, Miinikiel, Werakso) 5,02,5 — sklasyfikowana została na IV miejscu.

4×200 m st. dow. mężczyzn: 1) Węgry 1—8,47,2, 2) ZSRR 1 8,53,8, 3) ZSRR 2 — 8,59,3, 4) Polska (Lewicki, Mroczkowski, Tołkaczewski, Gremlowski) 9,06,8.

Warszawa i Fogg

Patrz str. 5

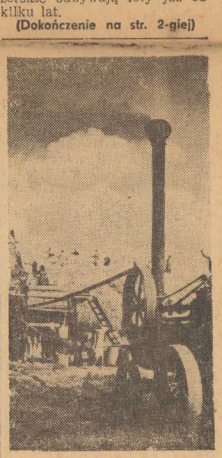

W PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych oraz zakładach doświadczalnych rolniczych instytutów naukowych wzmaga się obecnie tempo omłotów zbóż kwalifikowanych przeznaczonych do tegorocznych siewów jesiennych.

Na zdjęciu: Omłoty zboża kwalifikowanego w Zakładzie Doświadczalnym Instytutu Na wożenia i Gleboznawstwa w Regułach, woj. warszawskie).

Piccioni zrzekł się misji

utworzenia rządu

RZYM.

12 bm. Piccioni (prawicowy chrześcijański demokrata) zakomunikował prezydentowi Einaudi'emu, że starania jego w kierunku utworzenia rządu włoskiego okazały się bezowocne. Piccioni zrzekł się misji utworzenia nowego rządu.

KOMENTUJĄC fiasko Piccioni'ego, dzienniki przypominają, że próby jego, zmierzające do sformowania rządu, trwały 10 dni. Ostatecznie udało mu się dnia 11 bm. skleić koalicję. W ostatniej jednak chwili, gdy do wiadomości opinii publicznej doszło, że ministrem spraw zagranicznych w gabinecie Piccioni'ego ma być de Gasperi — koalicja rozpadła się.

Chłopi
z wojew. łódzkiego
przyjeżdżają po siano
do woj. szczecińskiego

Z WOJ. łódzkiego wyjechała ostatnio do woj. SZCZECIŃSKIEGO pierwsza 600-osobowa grupa chłopów w celu przeprowadzenia dla własnych potrzeb drugiego w tym roku pokosu siana na wydzielonych im przez państwo dużych obszarach wysokowydajnych łąk.

DRUGA grupa kosiarzy, obejmująca przeszło 1.000 osób, wyruszy w tym samym kierunku w najbliższych dniach.

Doniosła uchwała Prezydium Rządu w sprawie ulg podatkowych
dla gospodarstw rolnych, które znalazły się w trudnych warunkach gospodarczych

WYRAZEM szczególnej troski partii i rządu o podniesienie produkcji gospodarstw chłopskich, o poprawę ich warunków ekonomicznych i materialnych jest uchwała Prezydium Rządu o pomocy dla tych gospodarstw rolnych, które z różnych przyczyn znalazły się w trudnych warunkach gospodarczych i materialnych i w chwili obecnej nie są w stanie wywiązać się w pełni z ciążących na nich zaległości z tytułu podatku gruntowego i Społecznego Funduszu Oszczędnościowego za lata ubiegłe, do roku 1952 włącznie.

TA doniosła uchwała wprowadza dwa rodzaje ulg, o które mogą się ubiegać podatnicy: 1) umorzenie zaległości częściowo lub w całości, 2) rozłożenie zaległości na długo terminowe spłaty aż do końca 1955 r., czyli na okres prawie dwóch i pół lat.

O ulgi ubiegać się mogą wszystkie gospodarstwa zalegające w podatku gruntownym i FOR za lata do 1952 r. włącznie bez względu na wysokość zaległych sum, bez względu również na wielkość obszaru gospodarstwa, czy też wysokość przychodowości określonej przy wymiarze podatku.

Udzielenie ulg następuje jednak pod warunkiem, że bieżące należności podatkowe, wymierzone w roku 1953, będą całkowicie wpłacone.

Z dobrodziejstw rozłożenia na raty korzystać mogą wszystkie gospodarstwa, posiadające zaległości, o ile obecnie nie mają one możliwości jednorazowego uiszczenia. W podaniu o rozłożenie na raty można wskazać, o ile rat dany rolnik ubiega się, do jakiego czasu oraz w jakich terminach najłatwiej będzie się mógł z nich wywiązać.

Z umorzenia zaległości korzystają te gospodarstwa, które mają zaległości, wynikłe z przyczyn wyłączonych w uchwale. Wchodzą tu w grę zdarzenia losowe, jak: klęski żywiołowe, masowy upadek inwentarza żywego, długotrwała choroba prowadzącego gospodarstwo lub członka rodziny pracującego w gospodarstwie, a także przewlekła choroba osoby nie pracującej w gospodarstwie, ale będącej na utrzymaniu podatnika. Z umorzenia korzystać mogą także powstałe z reformy rolnej lub z osadnictwa gospodarstwa niedostatecznie zagospodarowane, w szczególności wskutek braku niezbędnych zabudowań gospodarczych w chwili objęcia gospodarstwa, jeżeli gospodarstwo uzupełnia własnymi środkami te potrzeby budowlane; o umorzenie ubiegać się mogą również te gospodarstwa, w których zaległości powstały wskutek trudności wynikłych z braku dostatecznej ilości sił ludzkich itp.

PODANIA o ulgi w spłacie zaległości rozpatrywać i opiniować będą komisje, które powołane zostaną w każdej gminie przez prezydia powr. rad narodowych. Podania winny być rozpatrzone w ciągu 7 dni. Z chwilą złożenia podania ulega wstrzymaniu postępowanie egzekucyjne w stosunku do zaległości wymienionych w uchwale.

PRZYZNANIE ulg na podstawie uchwały Prezydium Rządu nie pozbawia podatnika prawa do otrzymania ulgi rów nież w podatku za rok 1953, o ile okoliczności uzasadniają udzielenie takiej ulgi w myśl obowiązujących przepisów.

Podania o te ulgi rozpatruje i opinuje w normalnym trybie obywatelska komisja podatkowa dla celów podatku gruntowego.

Szczegółowe przepisy w sprawie ulg zawiera instrukcja ministra finansów z dnia 8 bm. Prezydia gminnych rad narodowych zobowiązane zostały do dokładnego poinformowania ludności wsi o treści, celach i znaczeniu uchwały.

Siła na straży ludzkiego szczęścia

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

WIELKIM zwycięstwem radzieckiej polityki pokoju było również udaremnienie faszystowskiej awantury, jaką siły wojny próbowały sprowokować w czerwcu br. w Berlinie. Awantury zmierzającej do zniszczenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, do przekształcenia Niemiec w ognisko agresji, wzniecenia na nowo zarzewia wojny w sercu Europy. „Nie ulega wątpliwości – powiedział G. M. Malenkow – że gdyby Związek Radziecki nie okazał opanowania i stanowczości w obronie pokoju, to awantura berlińska mogłaby wywołać bardzo poważne skutki międzynarodowe".

Kierując się niezmienną zasadą swojej polityki zagranicznej – poszanowaniem wolności i suwerenności każdego kraju, zarówno wielkiego jak i małego – i nie mając roszczeń terytorialnych wobec żadnego państwa, Związek Radziecki dąży wytrwale do rozwoju pokojowej współpracy międzynarodowej, do rozszerzenia stosunków gospodarczych i kulturalnych z zagranicą. Na tym polu polityka radziecka odniosła ostatnio wiele poważnych sukcesów, przyczyniając się do dalszego odprężenia sytuacji międzynarodowej. G. M. Malenkow wymienił szereg kroków podjętych przez Związek Radziecki, które poprzez utrwalenie dobrosąsiedzkich stosunków z krajami graniczącymi z ZSRR, jak również poprzez rozszerzenie współpracy gospodarczej i kulturalnej z krajami nie posiadającymi wspólnej granicy z ZSRR, służą sprawie osłabienia napięcia międzynarodowego, sprawie pokoju.

Związek Radziecki – oświadczył G. M. Malenkow – będzie prowadził konsekwentnie i wytrwale politykę utrzymania i utrwalenia pokoju, będzie rozwijał współpracę i stosunki gospodarcze z tymi państwami, które ze swej strony do tego dążą, będzie zacieśniał więzy braterskiej przyjaźni i solidarności z wielkim narodem chińskim, ze wszystkimi krajami demokracji ludowej. „Stoimy nieugięcie na stanowisku, że w chwili obecniej nie ma takiej spornej lub nie rozwiązanej kwestii, której nie można byłoby rozwiązać w drodze pokojowej na podstawie wzajemnego porozumienia stron zainteresowanych". G. M. Malenkow podkreślił z naciskiem, że do kwestii spornych, które mogą być rozwiązane na podstawie wzajemnego porozumienia, należą również wszystkie kwestie sporne, istniejące między Stanami Zjednoczonymi a ZSRR.

W PRZEMÓWIENIU Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR wskazana została jasno droga, wiodąca do utrwalenia pokoju. Droga ta wiedzie poprzez przywrócenie praw należnych Chińskiej Republice Ludowej w Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz podniesienie autorytetu i roli tej organizacji.

Niecierpiącym zwłoki zagadnieniem jest pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego. Wśród narodów, które najżywotniej zainteresowane są w jak najszybszym pokojowym rozwiązaniu tego zagadnienia, znajduje się naród polski. Naród nasz z niepokojem obserwuje, jak pod ochroną i przy aktywnym poparciu agresywnych kół amerykańskiego imperializmu w Niemczech zachodnich reaktywowane są te siły, które dwukrotnie na przestrzeni 40 lat wywołały wojnę światową. Naród polski z oburzeniem przyjął wiadomość o propozycjach, wysuniętych niedawno na waszyngtońskiej konferencji zachodnich ministrów spraw zagranicznych, zawierających cyniczne żądanie, aby usankcjonowanie zbrodniczej polityki odradzania militarystycznych, odwetowych Niemiec – stanowiło podstawę uregulowania problemu niemieckiego.

Z tym większą radością naród nasz powitał słowa G. M. Malenkowa, mówiące o tym, że Związek Radziecki jako warunek uregulowania problemu niemieckiego stawia wyrzeczenie się przez mocarstwa zachodnie polityki wskrzeszenia agresywnych, militarystycznych Niemiec. „Nie po to – powiedział G. M. Malenkow – miliony synów i córek naszego narodu przelewały krew w walce z imperialistycznymi Niemcami, aby wskrzeszono to niezmiernie niebezpieczne ognisko wojny w Europie".

SUKCESY radzieckiej polityki pokojowej przeraziły siły wojny, agresywne koła amerykańskiego imperializmu obawiają się, że dalsze odprężenie sytuacji międzynarodowej przekreśli ich światoburcze plany. Fabrykanci broni odczuwają paniczny lęk przed utratą olbrzymich zysków, jakie przynosi im wyścig zbrojeń. Wrogowie pokoju wzmagają więc wysiłki, by przeciwstawić się polityce osłabienia napięcia międzynarodowego, usiłują za wszelką cenę udaremnić tę politykę. Posługują się przy tym najbardziej nikczemnymi metodami.

„Historia stosunków międzynarodowych – powiedział G. M. Malenkow – nie znała jeszcze działalności dywersyjnej na taką skalę, nie znała tak brutalnego ingerowania w wewnętrzne sprawy państw, tak systematycznych prowokacji międzynarodowych, jakie stosują obecnie agresywne siły".

Zdjęci panicznym lękiem przed katastrofalnymi dla nich konsekwencjami radzieckiej polityki pokoju, rzecznicy wojny usiłują jednocześnie pocieszyć siebie i swych partnerów rzekomą „słabością" Związku Radzieckiego, dopatrując się tej słabości nawet w takich faktach, jak unieszkodliwienie wroga narodu radzieckiego – Berii, choć dla każdego przy zdrowych zmysłach jest jasne, że zdemaskowanie tego agenta imperializmu świadczy nie o słabości, ale o sile państwa radzieckiego. Za słabość uważają oni dążenie Kraju Rad do osłabienia napięcia międzynarodowego, chociaż dla każdego przy zdrowych zmysłach jest jasne, że radziecka polityka pokoju jest przejawem nie słabości lecz siły Związku Radzieckiego, że wzmocniła ona międzynarodową pozycję ZSRR, że zjednała mu autorytet i zaufanie milionów ludzi we wszystkich krajach świata.

RZECZNICY wojny usiłują również pocieszyć siebie i swoich partnerów, a jednocześnie uzasadnić swoją politykę szantażu i awanturnictwa, rzekomym mono polem Stanów Zjednoczonych na posiadanie bomby wodorowej. Słowa G. M. Malenkowa: „rząd uważa za konieczne powiadomić Radę Najwyższą, że Stany Zjednoczone nie posiadają monopolu również w dziedzinie produkcji bomby wodorowej" – były potężnym strumieniem zimnej wody, wylanym na rozgorączkowane łby awanturników i prowokatorów wojennych.

Jak strumień zimnej wody podziałać winna na nich również pierwsza część przemówienia Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, w której G. M. Malenkow dał imponujący przegląd potęgi wielkiego Kraju Rad, w której przedstawił wspaniałe osiągnięcia narodów radzieckich na polu pokojowego budownictwa, a jednocześnie ogromne możliwości dalszego rozwoju wszelkich dziedzin radzieckiej gospodarki.

Realizując swoje wielkie plany gospodarcze, naród radziecki nie ustannie podnosi poziom swojej socjalistycznej gospodarki, nieustannie kroczy naprzód po drodze budowy społeczeństwa komunistycznego. Potężny rozwój ciężkiego przemysłu stworzył obecnie wszelkie warunki ku temu, aby teraz jeszcze szybciej pchnąć naprzód produkcję przemysłu lekkiego i jeszcze bardziej podnieść produkcję socjalistycznego rolnictwa, tak, aby zapewnić w ciągu 2–3 lat obfitość artykułów żywnościowych. W Związku Radzieckim nastąpi jednocześnie olbrzymi – jeszcze większy niż dotąd – wzrost budownictwa mieszkaniowego i socjalnego, podwyższona zostanie jakość produkcji artykułów konsumcyjnych, usprawniona organizacja handlu państwowego, spółdzielczego i kołchozowego. Wszystko to przyczyni się do dalszego podniesienia stopy życiowej ludności, do coraz pełniejszego zaspokajania nieustannie rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych narodu radzieckiego.

Podczas gdy świat kapitalistyczny stoi w obliczu nowego kryzysu gospodarczego, radziecka gospodarka socjalistyczna rozwija się nieustannie i odnosi coraz to wspaniałsze sukcesy. Trudno o lepszy dowód wyższości ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym. Trudno o lepszy dowód siły i potęgi ZSRR – głównego bastionu i ostoi światowego pokoju.

Nota rządu ZSRR do rządu USA

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Współrzędne pozycji samolotu radzieckiego w chwili zaatakowania go przez pościgowce amerykańskie były następujące: 43 stopnie 5' szerokości północnej i 127 stopni 45' długości wschodniej. Po otrzymaniu wiadomości o napaści pościgowców amerykańskich na samolot radziecki i o zniszczeniu samolotu w rezultacie tego napadu, do rejonu Huadian została natychmiast wysłana specjalna komisja Zarządu Głównego Cywilnego Lotnictwa ZSRR w celu zbadania okoliczności związanych ze zniszczeniem samolotu radzieckiego. Komisja znalazła 15 zwłok pasażerów i 6 zwłok członków załogi, jak również szczątki rozbitego samolotu. Komisja stwierdziła, że zwłoki 6 ofiar posiadały rany od kul i odłamków, a na szczątkach samolotu było 19 śladów kul. Spadochrony i inne przedmioty, które znajdowały się w samolocie, zostały również przeszyte kulami.

Ponadto komisja przesłuchała okolicznych mieszkańców— Chińczyków — świadków napaści pościgowców amerykańskich na radziecki samolot pasażerski, którzy całkowicie potwierdzili fakty, przytoczone w nocie rządu radzieckiego z 31 lipca.

W SWEJ nocie z 1 sierpnia br. rząd USA przyznaje, że pościgowce amerykańskie dokonały napaści na samolot typu „IŁ—12" w dniu 27 lipca o godz. 12.25 według miejscowego czasu, co, jeśli chodzi o czas napaści, pokrywa się w przybliżeniu z danymi, przytoczonymi w nocie radzieckiej. W rezultacie wspomnianej napaści samolot „IŁ—12" został strącony. Rząd USA oświadcza jednak przy tym, że rzekomo samolot „IŁ—12" został za atakowany przez pościgowce amerykańskie nie nad chińskim terytorium, lecz nad terytorium Korei, w odległości około 8 mil od rzeki Jalu w punkcie o współrzędnych: 41 stopni 38' szerokości północnej i 126 stopni 55' długości wschodniej. Oświadczenie to zostało złożone mimo ściśle ustalonego faktu że napaść amerykańskich pościgowców na radziecki samolot pasażerski nastąpiła w rzeczywistości nie w punkcie podanym w nocie rządu USA, lecz w punkcie o wyżej przytoczonych współrzędnych 43 stopnie 5' szerokości północnej i 127 stopni 45' długości wschodniej, który to punkt znajduje się nie na koreańskim terytorium w odległości około 8 mil od rzeki Jalu, lecz na terytorium chińskim o 170 km na północny wschód od punktu wymienionego w nocie USA. Tak więc w nocie rządu USA podany został właściwy czas napaści pościgowców amerykańskich na radziecki samolot pasażerski, lecz niewłaściwie wskazane zostało miejsce napaści. Rząd USA został widocznie wprowadzony w błąd co do miejsca napaści pościgowców amerykańskich na radziecki samolot pasażerski.

Z UWAGI na powyższe, rząd radziecki podtrzymuje złożony w nocie z 31 lipca stanowczy protest w związku z piracką napaścią amerykańskich samolotów wojskowych na radziecki nieuzbrojony samolot pasażerski „IŁ—12" i domaga się surowego ukarania osób winnych tej zbrodni, jak również niedopuszczenia w przyszłości do podobnych zbrodniczych aktów ze strony amerykańskiego dowództwa wojskowego.

Jednocześnie rząd radziecki domaga się od rządu USA odszkodowania za straty, jakie poniósł ZSRR w związku ze śmiercią wspomnianych 21 obywateli radzieckich i zniszczeniem samolotu „IŁ—12". Wysokość strat podana jest w załączniku do niniejszej noty.

A. Gromyko wręczył również p. Ch. Bohlenowi wspomniany załącznik do noty, w którym wymieniona jest suma kompensaty w wysokości 7.445.800 rubli, czyli 1.861.540 dolarów.

Suma ta obejmuje:

jednorazową zapomogę dla rodzin zabitych pasażerów i członków załogi samolotu — 420.000 rubli;

rentę dla nieletnich dzieci i dla starych rodziców, ofiar katastrofy — 5.670.000 rubli;

wydatki związane z przewiezieniem i pogrzebem zabitych — 315.000 rubli;

odszkodowanie za zniszczenie osobistego mienia ofiar napaści — 84.000 rubli;

wartość samolotu „IŁ—12" — 956.800 rubli.

Pan Bohlen oświadczył, że przekaże powyższą notę swemu rządowi.

28 ton
w ciągu dnia
złowił trawler „Wega"

Z KAŻDYM dniem wzrastają połowy dalekomorskie na Morzu Północnym. Przeciętne wyniki połowów z jednego dnia to — 12 ton. Są jednak jednostki, które wysoko przekraczają tę „normę".

W dn. 11 bm. trawler „Wega", którego kapitanem jest Poks, złowił aż 28 ton ryby, w tym około 20 ton makreli i 8 ton śledzi. W tym samym dniu trawler „Syriusz" złowił 25 ton śledzia, trawler „Poluks" 21 ton śledzia w ciągu jednego dnia, „Rega" — 20 ton a „Radunia" — 16 ton.

Do sukcesów w dużej mierze przyczyniła się „Morska Wola".

Również na Bałtyku wzrastają stale połowy. Dnia 11 m. tyl ko trzy kutry Przedsiębiorstwa Usług Rybackich „Korab" w Ustce, złowiły w łowisku Rynny Słupskiej (ławica środkowa) 17 ton ryby w tym około 11 ton śledzia. Są to kutry: Ust. — 3, którego szyprem jest Józef WOJTELIK, Ust. — 1 i Ust. — 6.

USA
i ich satelici
grożą zerwaniem rozejmu w Korei

NOWY JORK.

JAK donosi Agencja Associated Press, rząd St. Zjednoczonych powiadomił Organizację Narodów Zjednoczonych, że USA i 15 krajów, które razem z USA brały udział w wojnie w Korei, podpisały oświadczenie w związku z rozejmem w Korei.

DEKLARUJĄC „gotowość uczciwego wykonania warunków tego rozejmu" autorzy oświadczenia zaznaczają równocześnie, że „w wypadku wznowienia napadu zbrojnego" będą musiały rozpocząć ponownie działania wojenne w Korei. Oświadczenie stwierdza przy tym, że „według wszelkiego prawdopodobieństwa nie dałoby się ograniczyć w takim wypadku działań wojennych jedynie do terytorium Korei".

TAK więc z oświadczenia wypływa wniosek, że byle jaka zbroj na prowokacja kliki Syngmanowskiej, zmierzająca do zerwania rozejmu może okazać się wystarczającą dla przekreślenia rozejmu.

W ten właśnie sposób oświadczenie to interpretuje Li Syn-man, który wkrótce po opublikowaniu wspomnianego oświadczenia wyraził przekonanie, że 16 krajów „niewątpliwie przyznało mu prawo zrealizowania celu własnymi środkami" oraz, że jest on pewien, „iż w takim wypadku uzyska dodatkową skuteczną pomoc od Narodów Zjednoczonych".

Prasa brytyjska przejawia poważne niezadowolenie z faktu, że rząd brytyjski podpisał wspomniane oświadczenie. Daily Herald zaznacza, iż podpis rządu brytyjskiego pod oświadczeniem jest równoznaczny z pół-obietnicą, że Anglia w okolicznościach, przewidzianych w oświadczeniu weźmie udział w rozszerzeniu wojny koreańskiej. Dziennik podkreśla, że rząd brytyjski „nie ma prawa dawania w imieniu Anglii tego rodzaju obietnic, albowiem większość narodu angielskiego obietnice te odrzuci".

Pracując
na radzieckich kombajnach
osiągają
rekordowe wyniki

WIELU kombajnerów PGR pracujących na radzieckich kombajnach zbożowych typu S-4, dzięki szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu pracy, wysoko przekracza normy wydajności tych maszyn. Kombajnerzy ci, w myśl zarządzenia ministra PGR otrzymali wysokie nagrody pieniężne oraz zaszczytne odznaki przodowników pracy.

JEDNYM z najlepszych dotychczas kombajnerów PGR jest KORZENIOWSKI z zespołu PGR Witnica w okręgu Szczecin – Południe, który już 7 bm. wykonał na swoim kombajnie dwie normy roczne kombajnu, tj. skosił i wymłócił zboże na obszarze 405 ha.

Podobnie wysokie osiągnięcia uzyskali kombajnerzy: Henryk Szapował z zespołu PGR Gierałtowice w okręgu legnickim i Piotr Rejek z zespołu PGR Ustronie w okręgu wrocławskim. Każdy z nich skosił zboże na obszarze ponad 300 ha i wymłócił 500 ton ziarna.

Delegacje radzieckie
do ONZ
przybyły
do N. Jorku

11 SIERPNIA przybył do Nowego Jorku pierwszy wiceminister spraw zagranicznych ZSRR, stały przedstawiciel w ONZ Andrzej Wyszyński. Wraz z nim przybyli do Nowego Jorku: szef delegacji Ukraińskiej SRR I. Baranowski i szef delegacji Białoruskiej SRR K. Kisielew.

Delegaci ZSRR, USRR i BSRR przybyli w związku z rozpoczynającą się 17 bm. trzecią częścią VII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, zwołanej z powodu zawarcia rozejmu w Korei.

To upadł nie tylko de Gasperi

(Korespondencja własna z Włoch)

RZYM, w sierpniu

PEWNEGO popołudnia znalazłem się w biurze jednego z ministerstw. Nie znalazłem się tam przypadkowo, lecz po to, by się dowiedzieć czy przyznano mi wreszcie paszport zagraniczny do Rumunii, o który od dawna się starałem.

W PEWNEJ chwili do biura wszedł urzędnik, trzymając w ręku nadzwyczajne wydanie jednego z dzienników popołudniowych: rząd de Gasperiego ustąpił! Izba Deputowanych nie zatwierdziła rządu! Od 31 lat podobny wypadek nie zdarzył się we Włoszech. Od r. 1922, tj. od czasu zaprowadzenia dyktatury faszystowskiej, żaden rząd nie ustąpił w wyniku głosowania parlamentarnego.

POWRÓT PRAWA

WSZYSCY obecni w pokoju urzędnicy byli wstrząśnięci. Trudno doprawdy opisać zakłopotanie tych ludzi, zwłaszcza, że stało się to w mojej obecności i że nie mogłem nie usłyszeć komentarzy, niezbyt oględnych, które wyrwały się jednemu czy drugiemu.

— Pan w jakiej sprawie? — zwrócił na mnie uwagę funkcjonariusz, który przyniósł gazetę. Zanim zdążyłem mu odpowiedzieć, zrobił to za mnie jeden z urzędników. — Ten pan prosi o paszport — i dodał po chwili — już dawno o to się stara i ma prawo go otrzymać.

Muszę stwierdzić, że słysząc słowo „prawo" zdumieliśmy się wszyscy, wziąwszy pod uwagę, kto je wymówił. Była to prawda, jak najprawdziwsza — według ustawy mam prawo do otrzymania paszportu, ale aż do tego popołudnia nigdy nie zdarzyło mi się słyszeć w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych urzędnika mówiącego, że oby watel ma do czegoś prawo.

Co się stało, jak mógł zajść podobny fakt w naszych warunkach — niemal rewolucyjny.

KLĘSKA KLERYKAŁÓW

SPRAWA jest bardzo prosta: w ciągu pięciu lat rządów, klerykałowie czynili wszystko co mogli, aby przytłumić te wolnościowe dążenia, które zostawiła za sobą wojna wyzwoleńcza przeciwko faszyzmowi hitlerowskiemu. Niczego nie oszczędzili klerykałowie w ciągu pięciu lat robotnikom:

terroru policyjnego, galer, strzelania do robotników i przechodni, stałego obniżania stopy życiowej, bezczelnych odmów pracodawców wobec wszelkich żądań robotników, tak, jak gdyby państwo włoskie istniało tylko w celu zwiększania zysków 100.000 osób, które uczyniły sobie monopol z majątku narodowego.

Niemniej jednak rezultaty metod klerykałów były wprost przeciwne do tych, jakich oczekiwali. W bitwie wyborczej z 7 czerwca haniebną porażkę ponieśli awanturnicy klerykalni, którzy przy pomocy oszukańczej ordynacji wyborczej próbowali utrwalić swe rządy po wieczny czas.

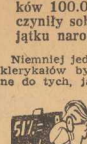

Klęska klerykałów jest jednak jeszcze poważniejsza niż mogłoby się na pierwszy rzut oka wydawać na podstawie wyników wyborów. Okazało się to właśnie w ostatnich dniach, w czasie dyskusji w Izbie Deputowanych nad inwestyturą ósmego z kolei rządu de Gasperi'ego.

NIE POMOGŁY TŁUSTE PRZYNĘTY

JAK pamiętamy, de Gasperi wezwany przez prezydenta Republiki do utworzenia rządu, po dwóch tygodniach konsultacji i intryg, przedstawił Izbie Deputowanych rząd monopartyjny, tj. złożony wyłącznie z klerykałów. Zatem rząd mniejszości, który mógł liczyć na poparcie tylko 40 proc. głosów w parlamencie. Była to jawna prowokacja, wyzwanie klerykałów z poparciem Watykanu i Ameryki rzucone krajowi, który odtrącił ich w dniu 7 czerwca.

Ale w jaki sposób de Gasperi, z rządem mniejszości mógł w ogóle liczyć na uzyskanie inwestytury w parlamencie? O tym mówiliśmy już nieraz: przy pomocy intryg i przekupstwa, starej broni klerykałów. De Gasperi wiedział, że ma przeciwko sobie głosy partii robotniczych. Pozostawały jeszcze partie prawicowe (monarchiści i faszyści) i dawni sojusznicy z okresu oszukańczej ordynacji wyborczej (socjaldemokraci, liberałowie, republikanie). Na te małe partyjki liczył de Gasperi. Swoim byłym sojusznikom przyrzekł nagrody w postaci stanowisk poza rządowych, prosząc ich o poparcie w głosowaniu i licząc szczególnie na liberałów. Monarchistom robił wielkie nadzieje na przyszłość, na razie zadowalając ich przyjęciem w skład rządu czterech klerykałów prawicowych, związanych z interesami monarchii. W końcu usiłował zjednać sobie faszystów, występując jako przywódca kampanii antykomunistycznej.

Ale żadna z tych ryb nie połknęła przynęty. Przyczyny tego szukać należy w niezadowoleniu i braku zaufania wyborców tych partii do rządu jednopartyjnego. Lekcja z 7 czerwca nie poszła na marne. Wszystkie marne partyjki zrozumiały, że głosować na klerykałów, to znaczy stracić, w ostatecznym rachunku, miliony wyborców.

ZWYCIĘSTWO PRAWA

DE GASPERI intrygował aż do ostatniego momentu, przesunął o dwa dni termin głosowania, obiecywał, pochlebiał i groził nawet rozwiązaniem Izby w wypadku, gdyby nie głosowano po jego myśli. Wszystko to jednak na nic się nie przydało i ósmy rząd de Gasperiego upadł, zanim jeszcze zaczął funkcjonować.

Z dniem 7 czerwca coś się we Włoszech zmieniło. Dzień ten był klęską nie tylko oszukańczej ordynacji wyborczej, lecz także partii, które ją popierały, to znaczy klęską całego systemu intryg i przekupstw. Zwycięstwo odniosły nie tylko partie robotnicze, ale także cały naród włoski.

Trzeba było wielu lat walki i poświęceń najlepszej części narodu włoskiego na to, aby słowo p r a w o weszło wreszcie do zatęchłych pokojów siedliska reakcji, ale teraz, kiedy już raz wkroczyło, naród włoski dopilnuje, by tam pozostało i obowiązywało.

A. Barsilio

Nowe zbrodnie amerykańskie w Korei mają na celu przymusowe zatrzymanie jeńców wojennych

KORESPONDENT Agencji Nowych Chin w depeszy z Kaesongu donosi, że krwawa masakra na wyspie Kożedo w dniu 6 sierpnia jest jedną tylko z licznych krwawych rozpraw, do jakich doszło ostatnio wobec jeńców wojennych.

WEDŁUG oświadczeń repatriowanych chińskich ochotników ludowych, w dniu 28 lipca przeszło 600 jeńców — Chińczyków na wyspie Czodzu zażądało, by Amerykanie zwolnili z więzienia jeńców podlegających repatriacji. Amerykanie odmówili i zastosowali gazy, rzucając około 300 granatów. Przeszło 200 jeńców wojennych natychmiast odczuło działanie gazu. U wielu z nich wywiązało się silne zapalenie skóry.

Jasne jest — podkreśla korespondent — że nowe zbrodnie amerykańskie, popełnione w okresie repatriacji, mają na celu przymusowe zatrzymanie jeńców wojennych.

WŚRÓD repatriowanych w ciągu trzech pierwszych dni chińskich ochotników ludowych było wielu chorych i poważnie rannych. Zanotowano również w tych dniach powrót z niewoli amerykańskiej 88 jeńców chińskich, którzy zapadli na choroby umysłowe w następstwie tortur amerykańskich.

27 do 29 lipca, w sektorze nr 14 na wyspie Kożedo Amerykanie zamordowali 14 i ciężko zranili przeszło 200 jeńców strony koreańsko - chińskiej, którzy domagali się repatriacji. Przeciwko jeńcom użyto karabinów maszynowych, granatów ręcznych, gazów trujących i bagnetów.

Podpisanie radziecko-greckiego układu handlowego i płatniczego

W WYNIKU konferencji genewskiej w sprawie rozwoju handlu między wschodem a zachodem, zwołanej w kwietniu br. przez Europejską Komisję Gospodarczą ONZ, rozpoczęły się w końcu maja w Atenach radziecko - greckie rokowania handlowe, które zakończyły się podpisaniem przez Związek Radziecki i Grecję układu handlowego i płatniczego.

Układ przewiduje wzajemne dostawy towarów na okres 12-miesięczny. Związek Radziecki będzie eksportował do Grecji przetwory naftowe, antracyt, drewno i inne towary. Grecja dostarczać będzie ZSRR tytoniu, bawełny, ryżu i innych towarów.

DRZETOWO pachnie wapnem

Bolesław Kazimierczak brygadzista lastrykarski robi piękne posadzki, parapety i płyty schodowe.

POŹNYM wieczorem w oknach pali się światło.... Dzięki brygadziście Henrykowi Hermanowskiemu, który zakładał instalację elektryczną w nowym bloku na Drzetowie, jego mieszkańcy mogą uczyć się wieczorami, czytać książkę, słuchać radia.

Ilu wychował, ilu nauczył fachu murarskiego, trudno powiedzieć. Na obliczenie nie starczyłoby palców u rąk i nóg. Brygadzista murarski Zygmunt Nowak jest doświadczonym starym murarzem. Wyrabia przeszło 200 proc. normy.

POWOLI wyrasta przed nami elewacja ślicznego, jasnego bloku. Z daleka już pachnie wapnem. To tu! Lubeckiego 32/34! Cisza. Czyżby dom nie był zamieszkały? Tak, dom ten jeszcze nie ma mieszkańców. Został dopiero odbudowany.

WŁAŚNIE komisja budowlana sprawdza w jakim stanie został oddany do użytku. Ocena — bardzo dobry.

Rzeczywiście. Wszystko aż lśni. Duże jasne okna, parkiet, w każdym mieszkaniu łazienka z wanną. Woda w kuchni ciepła i zimna. Pomyślano nawet o kawalerach. Są tu dla nich pojedyńcze pokoiki, każdy z kuchnią i łazienką. A dla dzieci piękny taras otoczony siatką.

— A kto tu będzie mieszkał? — zapytujemy kierownika budowy, Kazimierza Woltmana.

— Stoczniowcy wraz z rodzinami. Ogółem oddano do użytku 48 izb mieszkalnych.

Murarze ZBM-u siedzą na trawie i popalają „Sporty", przyglądając się swemu dziełu. Jest wśród nich murarz — brygadzista Zygmunt Nowak, hydraulik — Norbert Jarzębowski w śmiesznym czepeczku na głowie, zawsze uśmiechnięty elektryk Hermanowski dowcipkuje przy lada okazji z młodszym kolegą Zdzisławem Ułogą — tancerzem w zespole Klubu ZBM.

— Już po pracy?

— A tak. Rozmawiamy jak to będzie za miesiąc wyglądało. Czy lokatorzy uszanują naszą robotę?

— W takich ładnych domach będą mieszkali — mówi Nowak. My choć murarze nie wszyscy takie mamy. Tak bywa, że „szewc bez butów chodzi".

Bolesław Kazimierczak odrywa się od grupy i śpiesznie podąża w prawo.

— A dokąd to?

— Muszę doglądnąć swojej roboty. Zostało mi jeszcze wypolerować kilka schodów.

— Z dala zawarczała maszyna lastrykarska. To ostatnie pociągnięcia.

* * *

AZA kilka dni nowi lokatorzy dostaną nominacje. Wówczas będą mogli sprawdzić, czy orzeczenie komisji budowlanej jest kompletne i trafne. W oknach ukażą się rzędy prymulek, pelargonii i astrów... Milczący dziś blok będzie rozbrzmiewał śpiewem, gwarem dzieci i... trzepaniem dywanów. A sąsiadki? Sąsiadki na pewno będą postępowe i nie będą plotkowały.

* * *

CORAZ więcej budujemy takich bloków mieszkalnych jak na Drzetowie. Przeprowadzane są prace na Pogodnie a ulica Bejzyma otrzyma w tym roku także piękne domy. Ponadto 1000 izb mieszkalnych ma przybyć Szczecinowi w tym roku. Zrozumiałe, że nie zaspokoją one od razu wszystkich potrzeb mieszkaniowych ludności miasta. Ani tegoroczna odbudowa, ani remonty budynków w śródmieściu. Ale już w poważnym stopniu przyczynią się do złagodzenia trudności mieszkaniowych.

Jeżeli się zważy, że fundusze na te cele rosną z roku na rok, że co roku wzrastają rozmiary robót — nabiera się niezbitej pewności, że kwestia mieszkaniowa w ciągu kilku najbliższych lat będzie zasadniczo rozwiązana.

Przechodząc ulicami Szczecina obok licznych robót budowlanych — warto sobie o tym przypomnieć.

ANDRZEJ DZIATLIK

Zastrzyk nowych sił otrzymały teatry szczecińskie

4 aktorki, 5 aktorów - absolwentów Wyższej Szkoły Teatralnej

NIEJEDNOKROTNIE stwierdzaliśmy ciężką sytuację kadrową teatrów szczecińskich, które prowadząc 3 sceny (Polski, Współczesny i objazdowy) z obsadą aktorską niewiele, ponad 60 osób (przy znacznej stosunkowo liczbie emerytów) stawały często w związku z układaniem planów repertuarowych w obliczu nierozwiązalnych trudności. Powodowało to często w praktyce rezygnację z niejednej cennej pozycji i zastępowanie ich słabszymi, ze względu na mniejszą obsadę.

Z NAJWIĘKSZĄ tedy radością notujemy fakt poważnej poprawy w tej dziedzinie: do Szczecina przybyła grupa 9-ciorga młodych aktorek i aktorów, absolwentów Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie. Są to: Irena Kuchalska, Janina Rząsa, Janina Traczykówna i Lucyna Winnicka oraz Ryszard Baccia relli, Roman Kłosowski, Gustaw Koliński, Marian Nosek, Witold Skaruch.

DLACZEGO DO SZCZECINA?

GRUPA młodych aktorów złożyła wizytę naszej redakcji. Zapytujemy o pierwsze wrażenia z pobytu w naszym mieście.

— Szczecin jest wspaniały — odpowiada za wszystkich Irena Kuchalska. — Oddychamy tu pełną piersią, tyle tu zieleni i przestrzeni, tak tu jakoś rozlegle i czysto(?) Nie zdążyliśmy jeszcze dokładnie zwiedzić miasta, ale pierwsze wrażenie jest niezwykle miłe.

— Zwłaszcza, że przyjęto nas tu bardzo serdecznie! — wtrąca Traczykówna. — Zarówno dyrekcja, jak wszyscy starsi i młodsi koledzy okazują nam na każdym kroku pomoc i życzliwość.

Zapytujemy o motywy decyzji przyjazdu grupy młodych do Szczecina.

— Projekt wyjazdu do jednego z teatrów terenowych powstał w naszej grupie już przed pół rokiem — opowiada Kłosowski. — Naszym największym pragnieniem jest grać grać i uczyć się. Dowiedzieliśmy się od starszych kolegów — absolwentów szkoły: Remiszewskiej, Gacowej, Jurewicz — o trudnościach obsadowych teatrów szczecińskich. Wiemy też dobrze, że pod kierownictwem artystycznym dyr. Emila Chaberskiego mamy zapewnioną dalszą praktyczną naukę, pogłębienie i rozszerzenie nabytych w szkole umiejętności. No i decyzja zapadła — a Generalna Dyrekcja zatwierdziła ją oczywiście bez trudności.

Ogółem Wyższa Szkoła Teatralna wypuściła w r. b. 19 absolwentów, z których część pozostała w teatrach warszawskich, kilku „rozparcelowano" pomiędzy inne teatry terenowe. Największą i bardzo z sobą zżytą grupę stanowi zespół, który przybył do Szczecina.

DALSZA WIĘŹ ZE SZKOŁĄ

NASI mili goście opowiadają z zapałem o swojej szkole, z którą pragną utrzymać nadal jak najściślejszą więź. Opiekunem ich kursu od trzech lat był rektor szkoły, znakomity teoretyk i praktyk teatru Jan Kreczmar, o którym mówią z niezwykłą serdecznością. Obiecał on odwiedzić Szczecin, jak również i inni wybitni wykładowcy: Romanówna, Wyrzykowski, Krasnowiecki. Nie tylko poprzez te projektowane przyjazdy zapewniona będzie więź ze szkołą: absolwenci utrzymywać z nią będą stałą korespondencję w sprawach artystycznych, liczą na dalszą opiekę pedagogiczną. Ze szkoły wynieśli — obok umiejętności nabytych w ciągu czterech lat studiów — młode i zdrowe poczucie etyki zawodowej, dyscyplinę, uspołecznienie. Jest wśród nich 7-iu zorganizowanych bądź w kole ZMP, bądź w Partii.

Wspominamy o dużych trudnościach w organizacji patronatów i instruktażu dla szczecińskiego amatorskiego ruchu artystycznego. Liczymy, że przybycie grupy młodych, w dużym stopniu pomoże rozwiązać te trudności. Od towarzyszącego grupie aktora Andrzejewskiego dowiadujemy się, że organizuje się obecnie spośród aktorów brygady artystyczne, których zadaniem jest pomoc i aktywizacja ruchu świetlicowego, w szczególności w objętej patronatem teatralnym szczecińskiej stoczni.

TROCHĘ „HISTORII"..

JESZCZE kilka pytań, dotyczących „historii". Młodzi aktorzy zauważają skromnie, że jest ona jeszcze bardzo krótka, że dopiero swoją pilną pracą pragną zapisać się jak najlepiej w kronikach polskiego teatru. Niemniej mają już za sobą pewne osiągnięcia.

Przy szkole w Warszawie istnieje popularne „Studio", w którym wystawiane są przez słuchaczy pod kierunkiem najwybitniejszych reżyserów otwarte spektakle. Kurs, który ukończyli nasi absolwenci, ma „na sumieniu" trzy takie przedstawienia, ocenione bardzo pochlebnie przez prasę fachową: „Pannę Maliczewską" Zapolskiej, w reżyserii Romanówny, z Traczykówną w roli tytułowej, „Sen nocy letniej" Szekspira, w reżyserii Kreczmara (Tytania — Kuchalska, Helena — Rząsa, Puk — Kłosowski) i „Ostatnich" Gorkiego, w reżyserii Krasnowieckiego (Bacciarelli grał tu rolę Iwana).

Nieobecną jeszcze w Szczecinie Winnicka gra główną rolę Madzi w realizowanym obecnie filmie, osnutym na tle znanej powieści Neweriy'ego „Pamiątka z Celulozy". Przebywa obecnie na robocie „pleneowej" pod Włocławkiem, gdzie, jak wiadomo, toczy się akcja powieści. W październiku przybędzie do Szczecina.

A pozostali wejdą do prób nad nowymi sztukami, przygotowanymi przez teatry szczecińskie, już od 1 września br. Zobaczymy ich m. in. w znakomitej sztuce Ławreniewa „Za tych, co na morzu", przygotowanej na miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Najserdeczniej życzymy powodzenia! (j)

Technikum samochodowe można ukończyć zaocznie

JEDNA z trzech tego typu szkół w Polsce — technikum samochodowe w Gliwicach (ul. Wieczorka 18) posiada wydział zaoczny dla uczniów zamiejscowych.

Do 1 września osoby posiadające co najmniej dwuletnią praktykę zawodową w danej specjalności mogą się zgłaszać na I, III i IV semestr planowania transportu i na I, III i IV semestr remontu samochodów.

Są to wydziały 4-letniego technikum samochodowego. Po ukończeniu wydziału zaocznego otrzymuje się dyplom technika danej specjalności i prawo studiów na wyższych uczelniach. Nauka trwa 4 lata (8 semestrów).

Ze świata

★ **FEDERACJA związków zawodowych robotników obsługujących wojska okupacyjne proklamowała na 12 sierpnia powszechny 48-godzinny strajk na znak protestu przeciwko narzuceniu federacji przez dowództwo amerykańskie nie korzystnej umowy zbiorowej.**

★ **JAK DONOSI prasa, labourzystowscy członkowie Izby Gmin, Emrys Houghes i James Hudson, zgłosili rezolucję, która wzywa rząd do zrewidowania programu olbrzymich wydatków wojskowych, stanowiących ogromny ciężar dla przemysłu angielskiego.**

PANORAMKA

WILKI w województwie koszalińskim, a więc na Pomorzu Zachodnim. Wiadomość zaczerpnęliśmy z ostatniego wydania „Łowieckich Informacji Prasowych" z połowy lipca br.

Obserwujemy dalsze przesuwanie się wilków na zachód — czytamy w „Łowieckiej Informacji". Zauważono większe szkody, spowodowane przez wilki, w województwach bydgoskim i koszalińskim.

Brak bardziej dokładnych informacji o stanie ilościowym wilków na Pomorzu Zachodnim, natomiast jeżeli chodzi o województwo bydgoskie, nasze „wilcze sąsiedztwo" przedstawia się według czasopisma „Łowiec Polski" wcale poważnie. Stan wilków w województwie bydgoskim wynosi obecnie w przybliżeniu ok. 30 sztuk. Znamienne jest, że przywędrowały one m. inn. podobno z czluchowskiego Rejonu Lasów Państwowych.

Szkody wyrządzone w wojew. bydgoskim w zwierzynie łownej są poważne. Ofiarą ich padło zgórą 40 jeleni.

Z uwagi na rozpowszechnianie się wilczej plagi w Polsce, poczyna ona zamieniać się w problem, którym zajęły się poważnie władze państwowe. Ministerstwu Leśnictwa i województwom radom narodowym przyznano znaczne kredyty na zwalczanie. Tegoroczne polowania na wilki w sezonie jesienno - zimowym odbędą się w skali państwowej.

Dziwy Bałtyku

W Bałtyku żyły ostrygi

A BYŁO TO 7000 lat temu, kiedy Bałtyk po raz drugi w swych dziejach stał się morzem. Poprzez cieśniny duńskie napływało coraz więcej wody oceanicznej. Do Bałtyku wtargnęła sól. Koło Międzyzdrojów woda bałtycka zawierała wtedy 1,5 proc. soli, czyli dwa razy więcej niż obecnie.

Atlantycka słona woda wypłoszyła z Bałtyku dotychczas żyjące w nim organizmy jeziorowe. Niektóre uciekły przed solą do rzek i jezior, gdzie potomstwo ich żyje do dnia dzisiejszego. Bardziej odporne na sól przetrwały tę zmianę wód bałtyckich do dziś, dostosowując się do nowych warunków życia. Inne znów wyginęły całkowicie, nie mogąc pogodzić się z przebywaniem w ciągłej słoności.

Na miejsce dawnych mieszkańców Bałtyku, żyjących w wodzie jeziorowej, zaczęły przybywać organizmy morskie. Pojawiły się ostrygi, których bytowanie jest związane ze środowiskiem wód słonych. Dziś nie ma ich na Bałtyku. Uciekły stąd z chwilą spadku zasolenia. Obok ostryg przedostał się do Bałtyku niewielki ślimak pobrzeżek, żyjący do dziś w cieśninach duńskich i przy wybrzeżach europejskich Atlantyku. Ślimak ten, zwany litoryną, wkrótce rozpanoszył się po całym Bałtyku. Dziś już nie żyje w basenie bałtyckim. Ślady jego pod postacią niewielkich owalnych skorupek trafiają się często na plażach Międzyzdrojów i Jastarni.

Ślimak litoryna stanowił najbardziej charakterystyczny okaz świata organicznego dawnego Bałtyku. Życie jego było związane z określonym stopniem zasolenia, jakie w tym czasie Bałtyk posiadał. Od jego imienia nazwano ówczesny Bałtyk Morzem Litorynowym.

Morze Litorynowe różniło się od obecnego Bałtyku nie tylko większym stopniem zasolenia. Było też znacznie cieplejsze. Koło Świnoujścia i Ustki temperatura wody utrzymywała się przeciętnie o 3 — 5 stopni wyżej niż teraz. Na wybrzeżu pomorskim znikły drzewa iglaste, ustępując miejsca dębom. Deszcze padały stosunkowo często, gdyż panowały wiatry zachodnie. Na nizinach pomorskich pojawiły się bagna i jeziora.

Kształt Morza Litorynowego był zbliżony do wyglądu obecnego Bałtyku. Morze sięgało prawie do Świnoujścia, Międzyzdrojów, Ustki i Gdańska. Wybrzeże pomorskie posiadało mnóstwo drobnych zatok utworzonych przy ujściach bałtyckich rzek.

E. T.

W czasie przejazdu przez Mongolię

witały „Mazowsze"

- **serdeczne pozdrowienia: "SAJNU! SAJNU!"**
- **gościnny poczęstunek kumysem**
- **przyjazne pamiątkowe podarunki**

TRAWA była gęsta, wysoka. A pamiętasz jak świeżo — zielona? Tak, tak — widać słońce nie zdążyło jej jeszcze osuszyć. Jesienią ma ponoć kolor popiołu. Step był trochę pagórkowaty, a każdy wzgórek wyglądał jak włochata, lisia czapa.

NAGLE pociąg zatrzymał się...

Czy to fragment powieści? Nie to strzępy opowiadań członków „Mazowsza" z ich podróży przez stepy Mongolii.

Słucham ich tylko i notuję ale zdaje mi się czasami, że to ja sam odbywam wraz z nimi tę wspaniałą podróż. Daleko już poza nimi pozostał wielki Kraj Środka. Serdecznie żegnał ich wolny, pracowity lud, który kocha świerszcze i kwiaty, obrazy, pieśni i tańce, a nade wszystko chyba — wywalczone po bohatersku wolność i pokój, za które zapłacił najwyższą cenę — cenę krwi.

Teraz jadą do Ułan Batoru.

SAJNU! SAJNU!

JECHALI przez legendarny kraj strasznego Dżingis — chana. Zaglądali do jurt pasterskich, do kołchoźników — hodowców, podziwiali bogactwo ich tabunów, to znów do nowoczesnych robotniczych mieszkań, które wszędzie wznosi władza ludowa w rozbudowującej się Mongolii. Ze wsząd wychodzili ku nim skośnoocy ludzie z przyjaznym pozdrowieniem: „Sajnu! Słowo „Sajnu" po mongolsku znaczy — dobro, szczęście. Wynoszono im wszędzie podarki, częstowano narodowym „kumysem". Łuki i kołczany, pełne strzał oglądane w jurtach, niczym nie przypominały im groźnych sprzed wieków jeźdźców Batu — chana. „Mazowszanie" wiedzieli, że są wśród przyjaciół, że wszędzie gdzie się zjawią, wolny lud Mongolii powita ich słowem przyjaźni gdyż taki, i tylko taki, jest język narodów budujących socjalizm. Wyjechali stamtąd z obrazem kraju, który kroczy siedmiomilowymi krokami do dobrobytu, który odrabia zacofanie wielu wieków w ciągu trzydziestolecia ludowej władzy.

...„Entuzjazm nie był tu mniejszy niż w Chinach. Serdeczność przyjęcia także. Kiedy na ulicy Ułan Batoru usłyszałam któregoś dnia nasza „Bandoskę" nuconą przez skośnooką, smagłą dziewczynę" — ot tak sobie, od niechcenia — zrozumiałam, że nasze pieśni pozostaną już tutaj na zawsze, że ten lud nie pozwoli im zginąć, że my... że Polska — staliśmy się im bliżsi. I wtedy w pełni zrozumiałam głęboką mądrość ludowego przysłowia Mongołów, które mówi: „Dobrze jest mnożyć to, co dobre".

W DROGĘ DO KRAJU

PO 10 DNIACH pobytu opuściło „Mazowsze" Mongolię, żywo mając w pamięci obraz wspaniałych igrzysk urządzonych tam z okazji narodowego święta republiki. Pamiętają wyścigi konne, w których zawodnikami byli czasem 8 letni chłopcy i... brali laury zwycięzców. Pamiętają tradycyjne gonitwy z łukiem do tarczy i zapasy wschodnich wojowników — sportowców. Pamiętają nowoczesne fabryki, które zwiedzili, laboratoria, żłobki, szpitale, muzea i szkoły i wiedzą, że dzieje się to w kraju, który do niedawna tzn. do chwili przejęcia władzy przez lud znajdował się na poziomie techniki wczesno — średniowiecznej.

Na trasie ich dalszej podróży leżały jeszcze miasta, do których jechali ze specjalnym sentymentem — miasta radzieckie, których publiczność pierwsza poznała się na ich wysokim kunszcie artystycznym i doceniła wkład „Mazowsza" we wspólną sprawę zbratania narodów. Wracali do kraju — wiedząc, że dobrze za służyli się narodowej kulturze. Wracali do ojczyzny, z myślą o przygotowaniu nowego, jeszcze bogatszego repertuaru.

„Chcemy się uczyć nowych pieśni i tańców. Chcemy pracować, wzbogacać nasz repertuar, bo chcemy wciąż lepiej służyć ojczyźnie i naszej kulturze! — mówią członkowie zespołu „Mazowsza". Tak też się stanie. Po miesięcznym, zasłużonym wypoczynku — „Mazowsze" przystąpi do intensywnego „odnawiania" repertuaru, aby w przyszłym roku ruszyć w świat po nowe laury dla polskiej kultury, aby stawić jej imie, aby służyć pokoju, aby zbliżać i bratać wszystkie narody.

HEST

Odkrycia archeologiczne w Wolinie

budzą zainteresowanie licznych wczasowiczów

OD KILKU tygodni w Wolinie prowadzone są badania wykopaliskowe. Pracami tymi z ramienia Ministerstwa Kultury i Sztuki kieruje Zarząd Ochrony i Konserwacji Zabytków, Wydział Archeologiczny i Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego. Kierownikiem grupy naukowców przebywających w Wolinie jest magister Władysław FILIPOWIAK z Poznania.

W pobliżu ruin kościoła św. Wojciecha i Jerzego w Wolinie natrafiono na ślady drewnianych konstrukcji domostw z XII wieku. Budownictwo plecionkowe ze ścian wiklinowych i inne stare szczątki budowli, stanowią bardzo ciekawy materiał naukowy dla archeologów. Natrafiono również na ślady ulicy ciągnącej się od rzeki Dziwna na Zachód. Na wysepce leżącej na Dziwnej odkryto drogę prawdopodobnie z XII wieku łączącą miasto ze stałym lądem.

W czasie prac wykopaliskowych w Wolinie zdobyto cenne przedmioty zabytkowe jak: buty skórzane z XII w., pierścionki słowiańskie, wyroby ceramiczne, klepki od cebrzyków i inne przedmioty związane z życiem w domostwach Słowian. Cenne te przedmioty wędrują do magazynu archeologicznego w Wolinie, skąd przekazane będą do muzeów. Pracami wykopaliskowymi, które potrwają do końca września interesują się liczni wczasowicze, turyści i kolonie letnie odwiedzając prastary słowiański Wolin. Notuje się też duże zainteresowanie mieszkańców Wolina i okolicznych gromad którzy z zaciekawieniem zwiedzają teren badań archeologicznych.

(E-t)

KONKURS

na pieśń, piosenkę lub utwór poetycki

o ziemiach nad Odrą i Bałtykiem

KOMITET do Spraw Radiofonii „Polskie Radio" Rozgłośnia w Szczecinie ogłasza konkurs otwarty na pieśń, piosenkę, kompozycję lub utwór poetycki o ziemiach nad Odrą i Bałtykiem, a więc o przyjaźni z pokojowymi Niemcami, o pracy ludzi morza, portowców, rybaków, stoczniowców ludowej Polski, o problemach społecznych nowej wsi Pomorza Zachodniego.

Prace dotąd nie opublikowane, opatrzone godłem wraz z drugą kopertą z tym samym godłem zawierającą nazwisko i adres autora nadsyłać należy do Rozgłośni „Polskiego Radia" w Szczecinie, al. Wojska Polskiego 73 z zaznaczeniem na kopercie „Konkurs".

I nagroda	3.000. — zł.
II nagroda	2.000. — zł.
2 trzecie nagrody po	1.000. — zł.

Poza tym za prace wyróżnione — inne cenne nagrody.

Prace nagrodzone i wyróżnione będą publikowane w „Polskim Radio" i honorowane niezależnie od nagród.

Sądowi konkursowemu przewodniczy poseł ziemi szczecińskiej, redaktor naczelny „Przeglądu Kulturalnego" Jerzy Andrzejewski.

W skład komisji konkursowej wejdą przedstawiciele Związku Literatów Polskich, Związku Kompozytorów Polskich, Komitetu Frontu Narodowego i „Polskiego Radia".

Termin nadsyłania prac upływa z dniem 15 września 1953 r.

Nowe tkaniny wełniane

na ubrania męskie i suknie

W INSTYTUCIE Wzornictwa Przemysłowego w Warszawie zorganizowano ostatnio pokaz nowych wzorów tkanin wełnianych, które zostały już zatwierdzone do produkcji w roku przyszłym.

Z trzech branż, których wyroby przedstawiono na pokazie, najbardziej bogato, zarówno pod względem wzorów, gatunków, jak i kolorów zapowiada się w roku przyszłym produkcja przemysłu wełnianego. **Będzie się wytwarzać dużo wełen ubraniowych od najtańszych, 30 lub 40-procentowych, aż do najbardziej wykwintnych materiałów na garnitury wizytowe.**

Będą wytwarzane także najrozmaitsze gatunki materjałów na damskie i męskie płaszcze letnie i zimowe. Z nowości na uwagę zasługują m. in. t. zw. **freska ubraniowa oraz flanela ze steelonem, odznaczająca się bardzo dużą wytrzymałością.** Ten ostatni materiał będzie produkowany u nas po raz pierwszy. Duże bogactwo wzorów, kolorów i deseni cechuje również wełny damskie.

odpowiedzi REDAKCJI

Stanisław Wierski. Pakowanie papierosów odbywa się maszynowo. Kontrola techniczna może skontrolować zaledwie znikomą część całej produkcji. Przy mechanicznym pakowaniu trudno jest zbadać dokładnie każdą już zapakowaną torebkę papierosów. Maszyna mimo dobrego działania czasem psuje się.

1463.

Stefan Kuciarski. Miejskie Przedsiębiorstwo Inkasa po przeprowadzeniu dochodzenia stwierdza, że winę ponosi inkasent. Po odbiór rachunku proszę zgłosić się w redakcji.

1521.

WYPOCZYNEK nad jeziorem. Na pierwszym planie Koreańczyk Jur Sin-san.

(CAF)

Na wczasach w Trzcińsku-Zdroju przebywają studenci polscy i zagraniczni

W NOWOCZESNYM, doskonale wyposażonym budynku, nad brzegiem uroczego jeziora, mieści się studencki obóz wypoczynkowy w Trzcińsku - Zdroju. Co 14 dni przyjeżdża tu 100 studentów z całego kraju, by nabrać sił i zdrowia do dalszych studiów.

W obozie przebywają też studenci polscy, uczący się na wyższych uczelniach w ZSRR, Koreańczycy, Bułgarzy i Albańczycy, studiujący w Polsce.

Na dziedzińcu przy stole pingpongowym rozgrywają interesujący mecz Koreańczyk Pak Czan-zun i Albańczyk Wasyl Teyno. Pak Czan-zun wyraża swoje radosne zadowolenie z przerwania wojny w jego ojczyźnie. Uczy się chętnie języka polskiego, bo — jak twierdzi — Korea i Polska zawsze będą żyły ze sobą w przyjaźni. Albańczyk Wasyl Teyno dobrze mówi po polsku i w gronie wesołych kolegów czuje się doskonale.

Nad jeziorem grupy studentów dosłownie łapią blaski słońca, które właśnie się ukazało. Z wędką w ręku, skupiony siedzi Koreańczyk Jur Sin-san. Opowiada nam, że wędkarstwo to najlepszy środek na przepracowany umysł.

Obóz wyposażony jest w sprzęt sportowy. Rozrywki kulturalne służą nie tylko obozowiczom, ale i okolicznym mieszkańcom. Studenci urządzają wieczorki festiwalowe, na których recytują, śpiewają i dzielą się z ludnością swoimi wiadomościami. Polak studiujący w ZSRR, Czesław Abramczyk, opowiedział ludności o wspaniałym życiu narodów radzieckich. Ostatnio zorganizowano dla ludności PGR Stołeczne udane przedstawienie, a dla miasta Dębna przygotowują studenci wieczornicę kopernikowską. 800 godzin przepracowali studenci w okolicznym PGR, a zarobione pieniądze przekazali na cele Międz. Funduszu Studenckiego. Działa też czołówka sanitarna złożona ze studentów medyków, którzy niosą pierwszą pomoc ludności z RZS i PGR.

W CZASIE Festiwalu w Bukareszcie odbyły się liczne występy zespołów artystycznych różnych narodów.

Na zdjęciu: Występy chińskiego zespołu rytmiczno — tanecznego. Taniec smoka.

(CAF)

STUDENCI na wypoczynkowym obozie studenckim zwiedzają stare pamiątki historyczne Pomorza Zachodniego.

Na zdjęciu: studenci koreańscy i albańscy oglądają mury średniowiecznej baszty w Trzcińsku — Zdroju.

Foto E. Podolski

Szkoła rybactwa morskiego w Darłowie

ROZWÓJ polskiego rybołówstwa morskiego i szybki wzrost floty rybackiej sprawiły, że nasze kadry rybackie są niewystarczające. Dlatego też z nowym rokiem szkolnym rusza w Darłowie szkoła rybacka, która będzie przygotowywała młodzież do tego zawodu.

Nabór już zakończono. Znajdą tu miejsce chłopcy w wieku od lat 16 do 18, którzy ukończyli 7 klas szkoły podstawowej. Na dwu wydziałach szkolić się będą rybacy pokładowi i motorzyści kutrowi. Pierwszeństwo w przyjmowaniu miały dzieci rybaków i pracowników morskiego przetwórstwa rybnego oraz przodowników pracy z całego kraju.

Uruchomienie szkoły jest pewnym przełomem w szkoleniu rybaków. Dotychczas bowiem szkolono przede wszystkim pracowników rybołówstwa podnosząc ich kwalifikacje. Obecnie CZRM postanowił uruchomić szkołę, która będzie przygotowywała młodzież od podstaw do nowego zawodu.

NAUKA w szkole jest bezpłatna łącznie z utrzymaniem i internatem oraz umundurowaniem (podobnym do umundurowania w szkołach morskich). Kto ukończy szkołę uzyskuje tytuł rybaka morskiego i posiada wiadomości teoretyczne szypra II klasy. Około 50 proc. czasu nauki zajmuje pływanie na jednostkach rybackich. Chodzi bowiem o to, by młodzieży dawać nie tylko teorię ale również i praktyczne przygotowanie do zawodu.

Chłopiec, który ukończy szkołę kierowany jest do pracy do państwowego przedsiębiorstwa połowowego. Tam ma naturalnie nieograniczone możliwości awansowe, do kapitana wielkiej żeglugi rybackiej włącznie.

Nowa szkoła w Darłowie będzie dostarczała naszemu rybołówstwu każdego roku kilkudziesięciu doskonale przygotowanych do wykonywania swych obowiązków ludzi i w dużej mierze przyczyni się do dalszego rozwoju polskiego rybołówstwa morskiego.

(cp)

★ TRZY włoskie organizacje związków zawodowych, a mianowicie: Powszechna Włoska Konfederacja Pracy, organizacja Wolnych Związków Zawodowych i Włoski Związek Robotników zawarły porozumienie w sprawie jedności akcji we wspólnej walce o ocalenie przemysłu włoskiego.

Sierpień 13 CZWARTEK | **DZIŚ: Heleny** | **JUTRO: Euzebiusza**

REFLEKTOREM

Kontrola

NIERAZ pisaliśmy, że kontrolerzy tramwajowi powinni pouczać niektórych konduktorów, jak się mają zachować wobec pasażerów. Podtrzymując tę sugestię, zastrzegamy, że nie uważamy za wskazane poruczać tę pedagogiczną funkcję temu kontrolerowi, który 7 lipca w „trójce" ok. godz. 18.50 zachował się ordynarnie wobec pasażera Z.K., legitymował go z szykanami i ciągał aż do zajezdni — w sprawie błahej, która przy odrobinie taktu mogłaby być wyjaśniona na miejscu. I razem z dowodem pana Z. K. oddał mu legitymację tramwajową, którą odebrał Zofii Pileckiej.

Takim kontrolerom należało by raczej przydzielić... kogoś mądrzejszego, kto by ich kontrolował.

Dzieciaczki

JEDNYM z licznych dowodów troski władzy ludowej o dziecko są placyki z przyrządami do zabaw dla dzieci — huśtawkami, równoważniami, piaskownicami itd. Niedaleko od Hali Sportowej, na Placu Dziecka, urządzono też takie coś.

Widocznie okoliczni mieszkańcy wychodzą z założenia, że wszyscy jesteśmy d z i e ć m i jednej matki, ojczyzny, i dlatego z tych urządzeń korzystają osoby fizycznie dorosłe, szczególnie płeć piękna pod dzielną opieką dziarskich synów Marsa.

Założenie słuszne, tylko wniosek błędny. Matka ojczyzna przeznaczyła te urządzenia dla swoich m a ł y c h dzieci. I według tego obliczyła ich wytrzymałość.

Jeszcze spodeczki

NIEDAWNO pisaliśmy o sprzedaży przez jeden ze sklepów MHD solidnie zapakowanej stłuczki szklanej zamiast solidnych spodeczków. Informujemy P. T. Dyrekcję, że dotychczas nikt z MHD nie zaproponował wymiany tego odpadku użytkowego na pełnowartościowy towar.

Nie zawsze kategoria jest miernikiem wartości lokalu w oczach klienta

„SZCZECINIANKA" to bar III kategorii. Dwie salki skromnie pomalowane, obsługa przy pełnym lokalu szybka, uprzejma. W menu prawie zawsze flaczki i 2 – 3 potrawy mięsne. Podane skromne, przyrządzenie przez kierowniczkę kuchni Makowiecką staranne, choć niewyszukane. Przy bufecie można wypić piwo, kieliszek wódki, zjeść kanapkę czy sałatkę, pogadać. Zapytanie, dlaczego jeden pomidor kosztuje 4 zł, gdy kilo kosztowało wtedy 16 zł, omal nie spowodowało zebrania całego personelu, który chciał nieznanemu bliżej klientowi wyjaśnić tajniki kalkulacji i zalety tego pomidora.

BAREM II kategorii jest „Łowiecki". Pomieszczenie niezbyt obszerne, nawet na stosunki szczecińskie, gdzie dużych lokali nie ma. Urządzenie wnętrza na tyle myślliwskie, że gość czuje się Nemrodem. Obsługa uprzejma, bardzo szybka. W jadłospisie naliczyliśmy sześć potraw mięsnych, kilka potraw z mięsem (pierożki itp.), dwie rybne, kilka jarskich. Kierownik kuchni Brzeziński przyrządza potrawy smaczne.

„Kameralna" jest restauracją I kategorii. Pracuje z przerwą południową, od godz. 19.30 bowiem jest lokalem nocnym. W jadłospisie z 6 sierpnia do potraw mięsnych zaliczono: gulasz, wieprzowina duszona, pierożki z mięsem, paszteciki i krokiety z ziemniakami i mięsem. To cały repertuar „restauracji I kategorii". Z jarskich – makaron zapiekany, kluski z sosem, ryż z sokiem, omlet – w barze mlecznym można znaleźć większe urozmaicenie. Był w karcie jeszcze zając(?), leszcz smażony i kura pieczona, ale tylko dla nocnych gości.

W porze obiadowej na wszystkich trzech salach razem zajętych było może 5 stolików. Mimo to na podanie karty trzeba było czekać 8 minut. Po 12 minutach od zamówienia podano... nie tę zupę, która była zamówiona. Pierożki z mięsem, to były torebki z wysuszonego ciasta, wypełnione kwaskowatą brają. Że pewne kwantum mięsa w tej braci się znajdowało, świadczył lekki zapach padliny. Nie wiadomo, czy szef kuchni, Sarafinowicz, odważyłby się zjeść swoje pierożki.

Gdy uderzeni ubóstwem jadłospisu, spisaliśmy jego treść, kierownik chciał nas wylegitymować. Słuszniej by postąpił gdyby się zastanowił nad pustkami w lokalu, który powierzono jego opiece.

LOKAL kategorii specjalnej, restauracja „Orbis". Czysto, uprzejmie, smacznie, starannie. Bodaj że tylko w „Orbisie" zrobili już dawno genialne odkrycie, że zwykła woda sodowa ochładzo na lodem, jest wspaniałym napojem. Nie mówiąc o zamrożonej wódce. Inne lokale uspołecznione nie przywiązują wagi do „drobiazgów", jak użycie lodu, grzanie talerzy w zimie, (woda sodowa w ogóle w Szczecinie jest na jakimś indeksie), czy jaki taki wybór deseru (w „Kameralnej" tylko kompot – dobra stołówka potrafi lepiej!).

Podział lokali na kategorie, rzecz jasna, jest oparty na ich możliwościach technicznych i zamierzonym zakresie obsługi. Biorąc pod uwagę te czynniki, trzeba stwierdzić, że są lokale niższych kategorii, które w staraniach swoich o pozyskanie klienta nie ustępują, oczywiście w innej proporcji, „Orbisowi". Skromne bary „Szczecinianka" i „Łowiecki" są tego przykładem.

Przykładem niedbalstwa jest „Kameralna". Starannie, z pewnym smakiem urządzony lokal (kto się wreszcie zdecyduje wyrzucić te kolorowe przesłony ze słupów świetlnych?!) zmienia się w nocną tancbudę, w której podchmielonym gościom można podać każde paskudztwo – i tak nie poczują.

A mógłby to być lokal bardzo atrakcyjny, spełniający swoje zadania i rozrywkowe i gospodarcze. Naprawdę lokal I kategorii.

Różne więc, jak widać, są lokale w Szczecinie. Jedną tylko mają cechę wspólną.

Muchy.

DOKĄD POJŚĆ

TEATR POLSKI — „Pan Teodor Rzzęda"

TEATR WSPÓŁCZESNY — nieczynny.

CYRK — pl. Helski — g. 19.30.

COLOSSEUM — „As wywiadu" — g. 16.30, 18.30, 20.30.

BAŁTYK — „Noc majowa" — g. 16.30, 18.30, 20.30.

MŁODA GWARDIA — „Najpiękniejsza" — g. 16.30, 18.30, 20.30.

PIONIER — „Konstanty Zasłonow" — g. 15, 18.30, 21.30. Przegląd filmów dokumentalnych — 13, 17, 20.

HUTNIK — „Iwan Groźny" — g. 18, 20

PRZYJAŹŃ — „Żołnierz zwycięstwa" I ser. — g. 18, 20.

1 MAJ — „Aktorka" — g. 18, 20.

DYŻURY APTEK:
pl. Grunwaldzki 42.

MUZEUM POMORZA ZACHODNIEGO — Wystawy: „Historia żeglugi" i „Budownictwo okrętowe" — „Rybołówstwo morskie" — „Biologia mórz" — „Rozwój społeczeństw pierwotnych" — „Wystawa przyrodnicza" — „Numizmatyka", wystawa malarska M. Mokwy. UL. JANISŁAWY 27 — „Galeria malarstwa polskiego" — „Realizm współczesny" — „Sztuka średniowieczna" — „Malarstwo obce".

Muzeum czynne we wtorki, środy, piątki, soboty i niedziele od godz. 10—16, w czwartki od godz. 12—18.

W poniedziałki i dni poświąteczne — muzeum nieczynne.

PROGNOZA POGODY

POGODNIE lub dość pogodnie. Temp. od 14—26 st. C. Wiatry z kier. wschodn. od 4—8 m na sek.

Komitety Frontu Narodowego zapraszają na zebrania

OBWODOWE Komitety Frontu Narodowego Nr 3 i 4 zapraszają wszystkich mieszkańców śródmieścia na zebranie, które odbędzie się dziś o godz. 19 w sali ZZK przy ul. Partyzantów 2. Tematem zebrania będzie omówienie rozejmu w Korei. Na zakończenie zostanie wyświetlony film.

Podobne zebranie odbędzie się również dzisiaj o godz. 18 w sali zasadniczej szkoły metalowej przy ul. Jagiellońskiej 65 dla mieszkańców Obwodu Nr 9.

NA EKRAN kina Colosseum wszedł znany już części szczecińskiej publiczności film radziecki pt. „As wywiadu". Film opowiada o zaszczytnej i ofiarnej służbie wojskowego wywiadu radzieckiego w czasie ostatniej wojny. Na przykładzie bohatera wywiadowcy — Fiodotowa film ukazuje ogromną siłę moralną ludzi radzieckich oraz ich przewagę nad wrogiem, wypływającą z wiary w słuszność sprawy, o którą walczą.

Warszawa i Fogg

MIESIĄCE letnie, gdy przerywają prace wszystkie stałe placówki artystyczne, to okres wzmożonej pracy POIA –„Artos". Po całym kraju – po miastach, ośrodkach wczasowych, wsiach i miasteczkach wędrują ekipy zorganizowane przez tę największą, o największym zasięgu terenowym, posiadającą najlepsze warunki finansowe – instytucję kulturalną w Polsce. Wyjeżdżają więc w teren zespoły dramatyczne, orkiestry symfoniczne, soliści z recitalami, lub wreszcie kilkuosobowe ekipy z programem rozrywkowym.

TO był krótki wstęp, który pozwolił wyciągnąć odpowiednie wnioski Czytelnikowi, mianowicie: za program i poziom wykonawczy im przez aplikowanych szczecińskiej publiczności odpowiedzialne jest kierownictwo artystyczne szczecińskiego oddziału POIA „Artos". Zobaczymy teraz na przykładzie ostatniej tylko imprezy, jak wygląda realizacja jednej z głównych wytycznych naszej polityki kulturalnej — „zdobywanie nowego widza" w interpretacji naszej placówki Artosu?

Humor, satyra i popularne nazwiska wykonawców wabią literami afisza na „Spotkanie z Warszawą". Wita nas mistrz „Starego wiata" — M. FOGG żywą i... młodą „Pieśnią dokerów". Przykra niespodzianka dla wszystkich, którzy słuchają przez radio piosenek, nagranych przez popularnego pieśniarza kilka lat temu. Pokonanie kilkusetosobowej sali Teatru Polskiego o miernej akustyce przechodzi jego możliwości.

F. Daniszewska i J. Golfert, to rutynowana para solistów operetkowych. Ale estrada stawia przed śpiewakami cały szereg wymagań, o których wykonawcy duetów z operetki: „Szlygar", „Wesoła wdówka", i „Gri-Gri" pojęcia nie mają. Absolutnie niedopuszczalne, bo niesmaczne i ośmieszające, są wszelkiego rodzaju podrygiwania, pląsy czy sugestywna gestykulacja mająca na celu podkreślenie (bez sensownego zresztą) tekstu. Przy wykonaniu estradowym główny nacisk kładzie się na interpretację, na prowadzenie linii melodycznej i na walory wokalne. A niestety pod tym kątem widzenia trudno byłoby ocenić pozytywnie produkcje obojga solistów zarówno w duetach jak i utworach solowych. Ostry o wulgarnym brzmieniu, sopran F. DANISZEW SKIEJ zapewnił nas, że solistka cieszy się niesłabnącym zdrowiem i mocnymi płucami, natomiast nie przekonał nas zupełnie co do jej wartości jako śpiewaczki i muzyka. Niebieszczna jest również „sztuczka", którą zademonstrował J. GOLFERT wykonując pieśń pt. „Letni wiatr" z filmu „Nieznany śpiewak". Gdy solista sam sobie akompaniuje, traci na tym i akompaniament — bo jest ubogi — i wykonanie pieśni — bo — jak słyszeliśmy — nie chroni od błędów intonacyjnych i emisji nie pomaga. Złego wrażenia nie mogą zatrzeć nawet przyćmione nastrojowo światła.

W. ROSSA wykonał kilka utworów o charakterze typowo wirtuozowskim jak np: „Taniec cygański" — Sarasatego lub „Pociąg" — utwór własnej kompozycji na skrzypce solo. Zainteresował publiczność raczej kuglarskimi sztuczkami niż walorami muzycznymi.

Bezsprzecznie przyjemną postacią w tym zbiegowisku była M. MIRSKA. Pieśniarka dojrzała i utalentowana, śpiewająca piosenki leżące w granicach jej możliwości wykonawczych. Pół deklamując, pół śpiewając niskim głosem wykonała kilka przyjemnych piosenek podbijając publiczność wdziękiem osobistym i inteligentną interpretacją. M. in. popularnym już „Wesołym pociągiem" i miluteńką piosenkę pt. „Palmy i palmy". Niestety akompaniament nie dopisywał.

Tak mniej więcej przedstawiał się program ostatniej imprezy rozrywkowej zorganizowanej staraniem POIA „Artos". Szmira i sztampa.

Zapytacie pewnie jeszcze: a gdzie Warszawa? A właśnie — A. Jakształs — konferansjer z prawdziwego zdarzenia umiejący nawiązać kontakt z publicznością wykazał sporo pomysłowości, by powiązać tę bezwartościową zbieraninę w jakąkolwiek całość (nie zawsze mu się to udawało), ale usprawiedliwić tytułu nie potrafił. Warszawa się do takich wyczynów nie chciała przyznać.

Sprawa repertuaru i wykonawstwa imprez typu rozrywkowego należy wciąż jeszcze do t. zw. problemów otwartych. Ale sytuacja nie jest tak beznadziejna jakby się mogło wydawać oglądając programy akceptowane przez POIA „Artos" — oddział terenowy w Szczecinie. Nasi kompozytorzy piszą piosenki, literaci piszą teksty, a nowe kadry wykonawców też już mamy. Czas więc byłoby zastąpić „kasowe" nazwiska odpowiednim poziomem artystycznym spektaklów. Będzie to najlepszym zapewnieniem „pełnej frekwencji".

Tym bardziej, że publiczność szczecińska choć nie wie jeszcze, jak wygląda dobra impreza „Artosu" zaczyna już rozróżniać imprezy złe od gorszych. J. P.

PAMIĘTAJCIE dzieci — dziś o godz. 9 zbiórka przed Pałacem Młodzieży i wymarsz na wycieczkę do Lasku Arkońskiego, gdzie odbędą się ciekawe zabawy.

Jutro w sali teatralnej Pałacu Młodzieży o godz. 17 będzie wyświetlony film pt. „Jak hartowała się stal".

PRZY GŁOŚNIKU

CZWARTEK, 13 sierpnia 1953 r.

Wiadomości g.: 5.05, 6.30, 7.55, 12.01, 17, 21.30, 23.30.

5.20 konc. por; 6.10 kalend. rad; 6.45 chwila muz; 6.50 muz. por; 7.20 muz. por; 11.45 „Głos mają kobiety"; 12.15 „Na swojską nutę"; 12.45 aud. dla wsi; 13.15 d. c. muzyki; 14 progr. dnia; 14.05 informacje; 14.10 Uczniowie Liceum Muzycznego w Sopocie przed mikrofonem; 14.40 wiązanka mel. operetkowych. 14.50 „Swojskie melodie"; 15.10 „Za białane ptaki"; 15.30 „Piosenka i muzyka umiła nam wczasy"; 16 Ze śpiewników Moniuszki; 16.20 utwory Aleksandra Borodina; 16.45 pog. sportowa; 18.30 odpowiedzi Fali III; 18.45 Albeniz — Evocation; 18 konc. chóru rozgł. wrocławskiej; 19.10 „Poznaj piękno języka rosyjskiego"; 19.30 muzyka i aktualn; 20.30 aud. dla zagranicy; 21.30 aud dla zagranicy; 22.30—24 aud. dla zagranicy.

ROZGŁOŚNIA SZCZECIŃSKA

6.15 omów. progr. lok; 6.17 muz. por; 6.20 aud. por; 6.23 d. c. muz; 8 pieśni T. Sygietyńskiego; 8.18 ryb. serwis morski; 13 Uwaga PGR-y; 13.10 ryb. serwis zalewowy; 13.55 komunikaty lokalne; 17.15 muzyka tan; 17.30 wiad. rad. Pom. Zachodniego; 17.40 aktualn. sportowe; 18 Trybuna korespondenta; 18.05 nowe nagrania muzyczne; 18.25 „Głos Rad"; 20 „Z porów i mórz"; 20.07 muz. balet; 20.15 przegląd wydarzeń kulturalnych; 22 muzyka dla wszystkich; 22.30 ryb. serwis morski.

Pracownicy poszukiwani

Murarzy i robotników budowlanych do pracy na miejscu oraz wykwalifikowaną maszynistkę i majstra ślusarskiego zatrudni Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Budowlanej „Zagroda" w Szczecinie, al. Wojska Polskiego 111. Zgłoszenia do Działu Personalnego. 940-K

Sp-nia Remontowo - Budowlana „Sztuka" w Stargardzie ul. Bydgoska 2 kupi samochód ciężarowy do 5 ton od instytucji państwowych lub spółdzielczych. 3504-G

St. referenta finansowego, komendanta straży pożarnej oraz pracowników niewykwalifikowanych zatrudni natychmiast Dyrekcja Szczecińskich Zakładów Naworów Fosforowych w Szczecinie. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w Sekcji Personalnej S.Z.N.F. 943-K

1 ref. planowania oraz 1 kreślarza do działu inwestycji zatrudni natychmiast Elektrownia Szczecin. Warunki do omówienia w dziale kadr. Szczecin, ul. Gdańska 34-a. 3539-G

25 murarzy oraz 50 niewykwalifikowanych robotników zatrudni natychmiast Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Szczecinie. Niewykwalifikowani mają możność wyuczenia się zawodu. Zgłoszenia: Szczecin al. Włodzimierza Lenina 42 pokój 68, w Stargardzie, ul. Poznańska 15. 954-K

2 kalkulatorów stacji obsługi ze znajomością napraw samochodów, kierowców samochodowych z I kat. pozwolenia na autobusy oraz robotników do przeładunku towarów przychodzących i wychodzących, zatrudni natychmiast Eksploatacja P.K.S. w Szczecinie. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr ul. Niedziałkowskiego 23 pokój 18. 954-K

5 stolarzy, 5 szkutników, 2 ślusarzy, 1 komendanta straży przemysłowej zatrudni natychmiast Szczecińska Stocznia Jachtowa. Reflektujemy na siły wysoko kwalifikowane. Warunki płacy do omówienia w biurze Stoczni Jachtowej, ul. Świętojańska 20, dział kadr. 959-K

PANTOCID

TABLETKI

rozpuszczone w wodzie służą do dezynfekowania ran, płukania gardła (2 tabl.. na 1 litr wody) itp. Rozpylone roztwory służą do dezynfekowania mieszkań i pomieszczeń gospodarczych (kurniki, chlewy). Tabletki Pantocidu rozpuszczone w wodzie (1 do 2 tabl. na 1 litr wody) podawanej do picia w hodowli drobiu i trzody chlewnej, usuwają groźbę wielu chorób wśród ptactwa i zwierząt.

DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERIACH MHD. 908-K

Ogłoszenia drobne

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNA, korespondencyjna, nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1 skrytka 163. 920-K

LEKARSKIE

DR. Med. A. Nieczajew, specjalista chorób wewnętrznych, wrócił i wznowił przyjęcia al. Wojska Polskiego 153/2, od 17,30 — 19. 3543-G

LOKALE

ZAMIENIĘ dwa pokoje, kuchnia z wygodami w centrum Walbrzycha na podobne w Szczecinie. Zgłoszenia: Wałbrzych, ul. Słowackiego 13/13. Czarny. 3523-G

PRACA

POTRZEBNA gosposia do małżeństwa z dzieckiem. Warunki b. dobre. Wiadomość: al. Wojska Polskiego 29, II piętro, pokój nr. 19.

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM: krzesła — fotel, stolik, siatka na tapczan. Sabały 6, od 17 3552-G

SPRZEDAM motocykl D.K.W. 200 ccm. Małkowskiego 16—1. 3555-G

SPRZEDAM pieski, owczarki alzackie. Szczecin, Niebuszewo ul. Św. Barbary 2/12, dojazd 2-ką lub 3-ką, od godz. 12—21. 3558-G

SPRZEDAM samochód osobowy na chodzie, marki Opel — Olimpia dolna, wiadomość: ul. Długosza 1/4 od godz. 17 — 19. 3560-G

ZGUBY

HENRYKA LITWIN zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w gm. Wełtyń. 3549-G

HALINA FRELKA, córka Stefana, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Pile. 3550-G

STANISŁAW GROMELSKI zgłasza zgubienie: dowodu osobistego wydanego w Policach, legitymacji służbowej nr. 342 wydanej przez Zarząd Okr. Radiof. Kraju w Szczecinie, legitymacji Zw. Zawodowego Prac. Pocz. i Telegr. oraz karty rowerowej. 3557-G

ZGUBIONO legitymację Zw. Zawodowego Pracowników Finansowych na nazwisko Alicja Kubistal. 3546-G

WŁADYSŁAW STECKO zgłasza zgubienie tytułu własności na meble wydanego przez Rej. Urząd Likwidacyjny w Szczecinie nr. Rej. 40738. 3548-G

MARIA MATEJCZUK, córka Michała, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej we Goleniowie oraz odcinka ankiety na odbiór dowodu osobistego. 3547-G

MARIANNA DEMBSKA, córka Józefa, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w gm. Gust. 3551-G

MARIA PRZYBYSZEWSKA, córka Józefa, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Wałbrzychu. 3556-G

NATALIA GRABSKA, córka Kazimierza, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Olsztynie. 3553-G

STANISŁAW HAŁAS, syn Józefa, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w gm. Izbica. 3554-G

Czyszczenie, konserwacja, naprawy armatur kotłów wszystkich typów oraz czyszczenie i konserwacja zbiorników. Przyjmuje

Spółdzielnia Inwalidów „Zwycięstwo"

w Lęborku, ul. Zwycięstwa 7 woj gdańskie 956-K

SAMOCHODY GAZ — A A
remonty kapitalne
szybko przeprowadza drogą wymiany
SPÓŁDZIELNIA PRACY MECHANIKÓW
Włocławek, ul. Dubois 37. 949-K

JULIAN STOPKA, syn Jana, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Fryształcu. 3559-G

WŁADYSŁAW KRAKOWIAK zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Szczecinie. 3561-G

LUDWIK STANISZEWSKI, syn Jana, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Warszawie, odcinka ankiety na odbiór dowodu osobistego, legitymacji służbowej wydanej przez Szczec. Zjednoczenie Robót Lądowo - Inżynieryjnych oraz legitymacji Zw. Zawodowego Prac. Instytucji Społecz. 3562-G

FELICJA SPIRYDOWICZ zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Szczecinie. 3563-G

MIECZYSŁAW DZIEWECZYŃSKI, syn Wawrzyńca, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Szczecinie oraz odcinka ankiety na odbiór dowodu osobistego. 3564-G

SZCZOMEA JASKÓLSKA, córka Franciszka, zgłasza zgubienie karty meldunkowej oraz odcinka ankiety na odbiór dowodu osobistego wydanych w Szczecinie, legitymacji służbowej, legitymacji Zw. Zawodowego wydanych przez Dyr. Okr. P. i T. w Szczecinie. 3565-G

REGINA KORONOWSKA, córka Aleksego, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Szczecinie. 3566-G

JAN GERTHS, syn Adolfa, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Lubaniu. 3567-G

Olejniszyn zdobywa puchar Warmii i Mazur

NA KORTACH ZS Ogniwo w Olsztynie rozegrano czterodniowy turniej tenisowy o puchar Warmii i Mazur. W turnieju wzięło udział ponad 50 zawodników z Wybrzeża, Śląska, Pomorza, Warszawy i Olsztyna.

W GRZE po jedyńczej mężczyzn zwyciężył Olejniszyn (Gw. W-wa), który w finale pokonał Kramera (Poz) 4:6, 6:1, 6:2. W grze pojedyńczej kobiet pierwsze miejsce zajęła ANDRUTOWA (Og Szcz.) przed Tłoczyńską. Gra mieszana zakończyła się zwycięstwem małż. Olejniszyn.

W kategorii juniorów w grze pojedyńczej zwyciężył Majewski (Og. Sopot), a w grze podwójnej para Majewski — Łuckiewicz (Og. Sop).

Sport

Tak dalej być nie może

O czym świadczą wyniki

klasyfikacji sportowej za I półrocze

SZCZECIŃSKIE Zrzeszenia Sportowe i Społeczne Sekcje Sportowe Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej nie wykonały planu za pierwsze półrocze 1953 r. w zakresie jednolitej klasyfikacji sportowej.

DOTYCHCZASOWE obliczenia wykazały, że po — 1) poza nielicznymi wyjątkami, sekcje i zrzeszenia sportowe zadań planu nie wykonały i po 2) duże rozbieżności w procentowym wskaźniku.

Zestawienie obliczeń wyjaśni nam te dwa punkty, ale kto odpowie na pytanie: dla czego tak się stało?

Przypuszczamy, że przewodniczący Społ. Sekcji WKKF i sekretarze ZS wyjaśnią to w jak najkrótszym czasie.

CO WYNIKA Z ZESTAWIENIA

PO ZAPOZNANIU się z tabelą, każdy zastanowi się i wysnuje wnioski, które nie będą zbyt pochlebne dla szczecińskich działaczy sportowych.

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PLANU

1) Budowlani 91-48-52,7, 2) AZS 451-140-31, 3) Spójnia 207-64-30,9, 4) Włókniarz 150-45-30, 5) Wydz. Oświaty 600-148-24,6, 6) Kolejarz 574-98-17, 7) Ogniwo 180-28-15,5, 8) Unia 229-32-14,2, 9) Stal 154-19-12,3, 10) LZS 341-30-8,8, 11) Zryw 1875-130-6,9.

Pierwsza liczba oznacza zaplanowaną ilość norm, druga to wykonanie, a trzecia jest wskaźnikiem procentowym wykonania planu.

TYLKO jedno zrzeszenie wykonało plan! Czy pozostałe nie doceniają zadań stojących przed polskim sportem.

Różnica w wykonaniu planu przez poszczególne zrzeszenia jest wielka (52,7—6,9, różnica 45,8 proc.) i gwałtownie obniża się na dalszych miejscach w tabeli. Należy to przypisać słabej pracy kierownictw zrzeszeń.

ZESTAWIENIE WYKONANIA PLANU PRZEZ SEKCJE WKKF

1) Szermierka 125,9 proc., 2) Narciarstwo 89 proc., 3) Strzelectwo sport. 53 proc., 4) Łucznictwo 33,3 proc., 5) Żeglarstwo 24,1 proc., 6) Tenis stołowy 21,9 proc., 7) Piłka nożna 19,5, 8) Piłka koszykowa 19,1, 9) Boks 14,5, 10) Piłka ręczna 11, 11) Szachy 10,8, 12) Pływanie 10,3, 13) Lekkoatletyka 6,3, 14) Kolarstwo 5,5, 15) Piłka siatkowa 2,1, 16) Gimnastyka 0,2.

Jak widać nielepiej ma się sprawa ze społecznymi sekcjami sportowymi. Spośród 22 (w tabeli nie umieściliśmy tych sekcji, które nie wykonały wcale planu tzn. atletyki, motorowej, łyżwiarstwa i innych), tylko 3 wykonały plan, a na pochwałę zasługuje sekcja szermierki, która osiągnęła wysoki procent wykonania.

Rozbieżność w powyższych cyfrach jest tym dziwniejsza, że takie sekcje jak pływacka, kolarska, piłki nożnej czy boksu nie stanęły na wysokości zadania, chociaż posiadają dobre warunki.

Powyższe cyfry i zestawienia wskazują, że w szczecińskim sporcie jest źle.

WKKF i ZS powinny przeanalizować swoją dotychczasową pracę, aby w drugim półroczu nadrobić braki i roczny plan wykonać w stu procentach. (ty)

WĘDKARZE na starcie

SZCZECIŃSKA młodzież szkolna w okresie letnich ferii uprawia również sport wędkarski, który daje jej dużo przeżyć i emocji. Wędka wyrabia w młodym wędkarzu wytrwałość, a słońce, powietrze i woda hartują jego ciało.

Na zdjęciu grupka młodzieży szkolnej wędkującej na jeziorku „Rusałka" w Parku Kasprowicza.

W OKRESIE letnim nad brzegami Odry, Regalicy i okolicznych jezior szczecińskich uprawia sport wędkarski i wypoczywa po pracy nad wodą ponad 1500 zrzeszonych wędkarzy, którzy oprócz emocji sportowych osiągają też pewne korzyści materialne w postaci złowionej ryby.

Na starcie z wędką stają również kłusownicy, którzy niszczą obwody łowne przez stosowanie niedozwolonych metod połowów. Każdy wędkarz — zrzeszony — sportowiec winien przyczyniać się do tępienia kłusownictwa. Jedynie członkostwo Polskiego Związku Wędkarskiego daje prawo do łowienia na wędkę.

WINCENTY Chmielewski (pierwszy z lewej) kolejarz za mieszkały w Dąbiu Szczecińskim każdą wolną chwilę spędza nad wodą uprawiając z zapamiętaniem sport wędkarski. Rzeka Plena wpadająca do jeziora Dąbskiego obfituje w ryby, dlatego każdy jego połów przynosi mu nagrodę w postaci płoci i leszczy.

(fot. M. Bakota)

Najlepsi żeglarze

przygotowują się w Olsztynie do międzynarodowych regat Polska - Węgry - NRD

W ZWIĄZKU z międzynarodowymi regatami żeglarskimi Polska-Węgry-NRD, które odbędą się w Olsztynie w dniach 16-25 bm. Sekcja Żeglarstwa GKKF zatwierdziła skład żeglarskiej reprezentacji Polski.

W REGATACH klasy Finn wezmą udział: Biderman (CWKS), Szlosser (CWKS), Lewandowski (Wł), Filarska (Gw), Świeżyńska (AZS), Kwaśniewska-Szadkowska (Og). Rezerwa: Koncewicz (AZS), Arlitewicz (LPŻ), Świerżewska (AZS) i Sachetti (CWKS).

W regatach klasy H startować będą po trzy załogi męskie i kobiece. Łodzie prowadzone będą przez zwycięzców rozegranych ostatnio eliminacji, a w skład załóg wchodzą pozostali członkowie żeglarze-regatowcy. W pierwszej załodze męskiej startuje L. Gierszewski, Sieradzki i Cz. Gierszewski (wszyscy z Budowlanych). Druga załoga: Tazbir (CWKS), Szymański (Zryw) i Wciśliński (CWKS). Trzecia załoga: Dacko (AZS), Zinner (AZS) i Kuba (Sp). (Sterników wymieniliśmy na pierwszym miejscu). Załogi kobiece: 1) Dudzic (AZS) — Jaworska (AZS) i Żurkowska (Kol), 2) Wiernicka (Og) — Twardowska (LPŻ) i Rudnicka (Kol), 3) Szwarcówna (LPŻ) — Kopcewicz i Łowicka.

WSZYSCY członkowie reprezentacji trenują obecnie na jeziorze Krzywym w Olsztynie pod kierunkiem trenera Janickiego z Bydgoszczy. Kierownikiem reprezentacji jest mistrz sportu P. Sieradzki.

Zakładowa spartakiada

w Fabryce Sprzętu Metalowego

KOLO sportowe Spójni przy FSM rozpoczęło spartakiadę zakładową. Zawody odbywają się ku czci IV Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. Dotychczas zostały rozegrane pierwsze mecze międzywydziałowe w piłce nożnej.

W skład spartakiady wejdą następujące konkurencje sportowe: lekkoatletyka, pływanie, piłka siatkowa i koszykowa i strzelanie. Zawody zostały zorganizowane dzięki wydatnej pomocy ob. ob. Kozakiewicza i Fortuńskiego.

1:3 (0:2)

przegrała Gwardia (Szczecin) z I - ligową Gwardią (Warszawa)

WCZORAJSZY mecz piłkarski zapowiadał się interesująco. Niestety, szczecińscy gwardziści zawiedli na całej linii. Przegrana z I-ligową „Gwardią" sama w sobie nie dyskredytuje, słaba jednak gra szczecinianków domaga się jak najsurowszej oceny.

OBSERWUJĄC przebieg spotkania odnosiło się wrażenie, że warszawiacy bawią się z naszymi gwardzistami w kotka i myszkę. Przewaga techniczna i taktyczna gości specjalnie nas nie zdziwiła, za to nieprzygotowanie kondycyjne szczecinianków zaskoczyło niesmile, tymbardziej, że przygotowani byliśmy na grę ambitną i raczej wyrównaną.

O PRZEBIEGU spotkania nie można wiele powiedzieć z uwagi na wspomnianą już przygniatającą przewagę gości. Sporadyczne wypady gospodarzy nie były w stanie zagrozić dobrze dysponowanemu STEFANISZYNOWI.

Bramkarz szczecińskiej „Gwardii" robił co mógł, jednak wysokiej klasy strzały warszawskich napastników były nie do obrony i WALASZEK musiał trzykrotnie wyjmować piłkę z siatki.

Specjalny rozdział należałoby poświęcić napadowi gospodarzy. Indolencja strzałowa jest chorobą nagminną szczecińskich drużyn, nie możemy się jednak pogodzić z faktem takiej niedyspozycji, jaką wykazał chociażby KARDACZ, marnując doskonałe podania BARTCZAKA.

Jasnym punktem w drużynie gospodarzy był obrońca BUBIEŃ, który robił co mógł, by nie dopuścić do strzału dobrze dysponowanych napastników warszawskich.

Z I-ligowców podobali się zwłaszcza STEFANISZYN w bramce oraz HACHOREK w ataku. Z drużyny gospodarzy wymienić można jedynie Walaszka, Stefanika, Bubienia i Bartczaka.

Bramki strzelili: dla gości Hachorek 2 oraz Olszewski, dla gospodarzy — Kasprzyk.

(Kran.)

Sport ZSRR

W ROKU bieżącym automobilistowie Związku Radzieckiego ustanowili kilka nowych rekordów świata. Między innymi Ambrosenkow na maszynie wyścigowej „Gwiazda" — klasy do 500 ccm na trasie 50 km uzyskał średnią szybkość 172,840 km na g., a na maszynie do 650 w próbie szybkości na odcinku 1 km uzyskał 215,182 km na godz.

Zarząd Sekcji Gimnastycznej AZS zawiadamia, że od dnia 17 bm. wznowione będą treningi gimnastyczne.

Będą się one odbywać codziennie od godz. 19 w sali gimnastycznej Osiedla Studenckiego. Zgłaszać się na nie mogą wszyscy (tzn. i ci, którzy dotychczas nie są członkami sekcji gimnastycznej).

Dziś o godz. 17.40 w radiowych aktualnościach sportowych mistrz sportu M. Małłoka opowie o swej działalności

ZE SZTUKAMI NA RINGACH POLSKI I ŚWIATA

Opracował K. Gryżewski (31)

XLIII.

NIE POJECHAŁEM na mistrzostwa Europy w 1934 r. do Budapesztu. Pomiędzy mną a PZB wynikł znowu zatarg na tle finansowym. Mistrzostwa były jednak tak ważnym wydarzeniem dla pięściarstwa polskiego, że nie mogę pominąć tego tematu, mimo że znam go tylko z opowiadań i prasy.

I tym razem nasze marzenia spełzły na niczym. Nie zdobyliśmy upragnionego tytułu mistrza Europy. Musieliśmy się zadowolić dwoma wice mistrzostwami, zdobytymi przez Majchrzyckiego i Antczaka.

W pierwszym dniu turnieju walczyło dwu naszych zawodników Rotholc i Piłat. Obaj zwyciężyli. Rotholc pokonał Estończyka Freitmutha, natomiast wygrana Piłata wisiała na włosku. Nasz górał spotkał się z Węgrem Gyurfy, dużo lżejszym od niego i nie mógł sobie z nim dać rady. W pierwszych rundach Piłat wprawdzie prowadził na punkty, ale w trzeciej otrzymał ciężki cios, który omal go nie znokautował.

W tym samym dniu walczył również łodzianin Seweryniak z Włochem Golegato. W czasie tego spotkania wydarzył się nieprzyjemny wypadek. Pod koniec walki obaj przeciwnicy wpadli na siebie. Włoch zaczął mocno krwawić i sędzia odesłał go do rogu, przyznając zwycięstwo Polakowi. Ale Włosi zaczęli tak natarczywie protestować, iż sędzia zmienił swą decyzję i pod presją orzekł, iż Seweryniak zaatakował głową. Wobec tego łodzianin został zdyskwalifikowany... Polacy nie mieli żadnego przedstawiciela w Związku Międzynarodowym i ich protesty zostały odrzucone.

W ĆWIERĆFINAŁACH (w drugim dniu) Węgier Harangi nieznacznie wygrał z Sipińskim w wadze lekkiej, w koguciej Rogalski pokonał Norwega Larsena. W półciężkiej Antczak zwyciężył Węgra Szabo, i wreszcie w piórkowej przekonywające zwycięstwo odniósł Forlański, który pod koniec spotkania rzucił Rumuna Jordanescu na matę.

Największy sukces odniósł Majchrzycki, który zupełnie pewnie wypunktował bardzo dobrego Niemca Bluma.

Na zakończenie wieczoru przykrą niespodziankę sprawił Piłat, który spotkał się z Czechosłowakiem Kopeckem — tym samym, którego znokautował w czasie meczu Polska — Czechosłowacja. Tym razem rewanż udał się Kopeckowi. W drugiej rundzie nasz olbrzym otrzymał dwa potężne ciosy w szczękę i tylko gong go uratował od wyliczenia. Gdy tylko Piłat doszedł do siebie zaczął gonić po ringu Czechosłowaka. Jeden z ciosów nawet zawadził Kopecka, który już chwiał się na nogach. Piłat jednak walczył nerwowo i zbyt chaotycznie i w rezultacie słusznie przegrał.

Trzeciego dnia turnieju, w półfinałach, Rotholc uległ Anglikowi Palmerowi, który później stał się sławny jako zawodowiec i stoczył liczne boje o mistrzostwo Europy. Rogalski walczył ze Szwedem Cederbergiem i po wyrównanym spotkaniu sędziowie orzekli, że przegrał. Forlański uległ Węgrowi Frygyesowi, a Majchrzycki zakwalifikował się do finału po zwycięstwie nad Włochem Neri. Antczak również wszedł do finału zwyciężając Czechosłowaka Haweleka.

W CZWARTYM dniu rozegrano walki finałowe! Majchrzycki stanął przeciw doskonałemu i twardemu Węgrowi Szigetti. Wiem, że na temat wyniku były różne zdania. W każdym razie zwycięstwo Węgra nie było przekonywające.

Pierwszą rundę „Majcher" wygrał na skutek doskonałej defensywy. Druga runda należała do Węgra, który lepiej dawał sobie radę w zwarciach. W tym starciu Polak jednak zbierał wiele oklasków za przytomne unikanie niebezpiecznych prawych sierpów Węgra. Trzecia runda była znów wyrównana. W sumie więc wynik spotkania był remisowy. Sędziowie poczynili niewątpliwie pewne ustępstwo na korzyść miejscowego bokserа.

W wadze półciężkiej Antczak miał za przeciwnika groźnego Austriaka Zehetmayera. W pierwszym starciu Polak trzymał się dzielnie i skutecznie kontrował, ale w drugim po ciosie w podbrzusze warszawianin dał się wyliczyć.

W sumie czwarte mistrzostwa Europy wypadły dla Polaków dość pomyślnie. Polska wprowadziła do półfinałów pięciu zawodników, czego nie dokonali nawet Niemcy, którzy wprowadzili czwórkę. Daliśmy się zdystansować tylko gospodarzom, którzy wykorzystali doskonale własny teren, no i stosunki w FIBA. W klasyfikacji drużynowej zajęliśmy drugie miejsce dzieląc je z Anglią i Niemcami.

Niestety widownia nie była obiektywna i wywierała często kroć presję na sędziów punktowych, którzy faworyzowali zawodników miejscowych. Faulowanie i nieczyste uderzenia spotykały się z aprobatą, jeśli wydarzyły się bokserom miejscowym, natomiast budziły „zgrozę" jeśli na jakieś przekroczenie przepisów, nawet przypadkowe, pozwolił sobie zawodnik przyjezdny.

JAK mi mówiono po powrocie z Budapesztu, źle się stało, że nie sekundowałem. Drużyna musiał się zajmować Majchrzycki, który przecież sam walczył w turnieju i musiał częstokroć do drugiej w nocy nie spać czekając na zakończenie walk. Wydaje się, że jest rzeczą niemożliwą — podniecać się każdym meczem swych kolegów i myśleć za nich, a za chwilę opanować w ringu rozigrane nerwy i samemu walczyć.

Na zakończenie muszę jeszcze wspomnieć, iż Węgrzy przed mistrzostwami odbyli specjalny obóz pod Budapesztem. Wtedy zgrupowani byli w szkole pięściarskiej. Niemcy przeprowadzili również wspólny trening, a nawet Rumunia, która wtedy nie mogła się poszczycić dobrymi bokserami, zdobyła się na obóz treningowy.

A Polacy? Niestety PZB nie pomyślał o żadnych przygotowaniach. A przecież już w kilka dni po turnieju Polacy mieli stanąć do meczu z Węgrami. Do meczu, który był zorganizowany, jak się zdaje tylko po to, by Węgrzy sfinansowali wyjazd polskich bokserów na mistrzostwa Europy...

CO-DZIŚ-NA-OBIAD

Zupa ziemniaczana ze śmietaną. Cynaderki wieprzowe, kasza jęczmienna na sypko, ogórek kwaszony.

ZUPA ZE ŚWIEŻYCH GRZYBÓW

Ugotować wywar z włoszczyzny w 2 ltr. wody, przecedzić. Świeże grzyby (borowiki, koźlaki, maślaki), licząc 10 dkg na osobę, starannie oczyścić, opłukać, sparzyć wrzątkiem, po chwili wodę odlać, a grzyby zalać małą ilością wywaru, dodać pokrajaną cebulę, parę ziarenek pieprzu i gotować na małym ogniu 1 do 1,5 godz. Następnie wygotowany smak połączyć z wywarem, wrzucić pokrajane grzyby, zaprawić 15 dkg śmietany i łyżką mąki. Podawać można z kluseczkami, z grzankami lub kaszą.

Szczecińskie Zakłady Graficzne, Szczecin, ul. Krzysztofa 1
X—4—15122. Zam. nr 3215.